REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 50 GROSZY

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636.

Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW DNIA 5 MAJA 1925 ROKU. NR. 19.



Z meczu Monachjum — Berlin w stadjonie berlińskim (1:1). Moment najwyższego napięcia.



Moment z meczu DFC (Praga) — Vasas (Budapeszt) w Pradze 6:1. Przyszłościowy środk. pomocnik DFC, Steffl, w ogniu walki (białoniebieski za bramkarzem).

Fot. Ideal, Karlin.

Dlaczego domagamy się ustaw sportowych?

Małe exposé.

Podobnie, jak każda dziedzina życia społecznego opiera się na literze prawa, wypisanej w księdze ustaw, tak też i życie sportowe domaga się takiego oparcia, któreby mu zapewniło wolny rozwój na wolnej drodze twórczości socjalnej i państwowej.

Praca dla sportu jest pracą wychowawczą. Ma ona niesłychanie wielkie znaczenie jako czynnik pedagogiczny, a więc czynnik, mający bezpośredni wpływ na ukształtowanie fizyczne i duchowe przyszłych pokoleń. Toteż nie możemy dopuścić, aby istniały wciąż jeszcze przeszkody i sprzeciwy, nasuwane na drodze działalności sportowotwórczej przez siły wrogie idei odrodzenia ciała i ducha. Niestety przeszkody takie istnieją.

A trzeba je usunąć. Jak? Droga prosta, — a wskazywaliśmy już ją na początku naszej akcji na rzecz ustawodawstwa sportowego. Nie dowodzimy. Uczyniliśmy to równocześnie z innymi, a przekonywać tembardziej zamiaru nie mamy, bowiem już świat zdobył przeświadczenie, że tylko i to prawie wyłącznie prawna legalizacja postulatów sportowych w postaci ustaw, potwierdzonych przez Sejm, da pełną gwarancję swobody rozwoju sportu polskiego. Oczywiście społeczeństwo nie zechce wyłącznie całego ciężaru wyżej wspomnianej pracy kłaść na karb tych ustaw...

O, nie! Ustawa prawna jest tylko martwą literą, której tętno poruszyć może jedynie żywa i czynna interwencja całego społeczeństwa, w postaci pracy szerokiej na rzecz sportu, która już wtedy potęgą swej siły żywiołowej zniweluje i zniszczy wszelkie sztuczne i naturalne przeszkody.

Wola prawa wszystko zdoła przezwyciężyć, powtarzamy, o ile tylko towarzyszyć jej będzie ostra w swej stanowczości dobra wola i chęć do pracy wszystkich absolutnie życzliwych i oddanych sprawie sportowej. Bowiem trzeba mieć świadomość tego, że praca dla sportu wymaga ciągłego i intensywnego współdziałania, ba! nawet sharmonizowania umysłu i woli! A jest to warunek powstawania wysiłku fizycznego, który zradza się z zapału, entuzjazmu i uwielbienia dla sportu.

I dlatego przestępczym czynem jest tamowanie tej energji życiowej, poruszanej tytanicznym motorem siły życiodajnej, — jaki stanowi sport. Siła ta jest niewyczerpana, a w niczem wstrzymać nikt jej nie zdoła, — bo płynie ona ze źródła najczystszego i najszlachetniejszego, ze źródła, przynoszącego ludzkości zdrowie ...i szczęście!

Rzekliśmy: nikt nie może wstrzymać potężnej siły sportu, który, jako „Arka przymierza“, łączy w uścisku przyjaźni usportowione ludy świata. Nikt nie wstrzyma... ale oporem i sprzeciwem, suchym, brutalnym i wsteczniczym, może zamącić harmonijny bieg fali sportu, zalewającej kraj i porywającej za sobą młodzież całą, która pragnie zdrowia i — jak to się wyraził znakomity psycholog i hygjenista, poseł Dr. Weinziher, — „...zdrowej emocji, nieszkodliwej dla psychiki“.

Dlatego też żądamy prawnej i legalnej gwarancji, że sport, jako jeden z najważniejszych czynników społecznych, otrzyma pełne obywatelstwo i wszystkie prawa życiowe, drogą oczywiście uchwalenia ustaw sportowych. Motywy podaliśmy zupełnie dobitnie, a stanowisko nasze w kwestji tej jest jasne, — i na szczęście nieodosobnione.

Związek Pol. Związków Sport. na mocy miarodajnych uchwał Kongresu Sportowego (1923 r.) zajął się sprawą prawodawstwa sportowego. W sprawozdaniu za rok 1924 czytamy: „Kongres Sportowy za podstawowy warunek rozwoju sportu w Polsce uznał wniesienie w jaknajkrótszym czasie do Sejmu projektu ustawy o wychowaniu fizycznem, opartej na podobnych projektach w innych państwach“.

Ale posłuchajmy dalej! Górą nasze stanowisko! „Kongres uznał przytem za celowe odłączenie ustawodawcze kwestji wychowania fizycznego od sprawy przysposobienia do obrony Rzeczypospolitej, który to pogląd jest miarodajny dla zarządu Z. Z.“. Pogląd ten jest miarodajny dla Z. Z., którego prezesem jest patrjota i demokrata, p. wicemarszałek St. Osiecki!

Cóż teraz powiedzą ci panowie, którzy ze szkodą dla sportu sabotowali naszą akcję? Zresztą, mniejsza o to.

W dalszym ciągu sprawozdania Z. Z. czytamy: „Niestety sprawa powyższa, dla sportu pierwszorzędnego znaczenia, nie wyszła poza stadjum przygotowawcze. Władze rządowe, powołane do opieki nad sportem i wychowaniem fizycznem, t j. Ministerstwo Oświaty i Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia, nie rozwinęły żadnej inicjatywy w kierunku przygotowania ustawy o wychowaniu fizycznem, ujęło ją natomiast w ręce Ministerstwo Spraw Wojskowych, łącząc w sposób sprzeczny z intencją Kongresu Sportowego (zupełnie słuszny i demokratyczny sprzeciw ze strony Z. Z.! — Red.) w jednym projekcie ustawy sprawę wychowania fizycznego społeczeństwa i przygotowania wojskowego“.

To już jest znamienne stanowisko, z punktu widzenia państwowego wogóle, a z czysto pedagogicznego w szczególności. Cieszy nas, że nie jesteśmy samotni w walce z wstecznictwem i że znaleźliśmy poparcie moralne władz najwyższych sportu polskiego.

Sprawa ustaw sportowych w danej chwili z punktu widzenia Z. Z. przedstawia się, jak następuje:

„Jedyny projekt, jaki w ciągu roku Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia przedłożyła zarządowi Z. Z. o wypowiedzeniu opinji, był to projekt ustawy o boiskach sportowych w miastach. Projekt ten zarząd Z. Z. rozesłał polskim związkom sportowym dla wypowiedzenia się, a po otrzymaniu ich odpowiedzi polecił ich uzgodnienie dr. Czesławowi Kłosiowi, poczem poprawiony projekt odesłano Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia. Gdy jednakże ta uwiadomiła, że rezygnuje z wniesienia projektu do Sejmu, czekając na ogólną ustawę o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, zarząd Z. Z., w myśl uchwały Kongresu Sportowego i uchwały zeszłorocznego walnego zgromadzenia, przesłał swój projekt posłom, należącym do Sejmowego Koła Przyjaciół Sportu, z prośbą o wniesienie go, jako wniosku poselskiego. Projekt ten nakłada na gminy miejskie obowiązek utrzymywania pewnej, proporcjonalnie do liczby ludności obliczonej, ilości urządzonych boisk sportowych“.

Jeżeli rozważymy obecną sytuację zupełnie nawet optymistycznie, należy stwierdzić niestety, że, pomimo solennych przyrzeczeń ze strony miarodajnych osobistości, wciąż jednakże dzieje się taksamo, jak dawniej, a może nawet i trochę (czy tylko trochę?) gorzej. Oczywiście zawdzięczamy to opiece „pieczołowitej“ i oszczędnościom...

Ale co się tyczy sprawy ustawodawstwa sportowego śmiało rzekniemy, że dzięki pracy „Tygodnika Sportowego“ sprawa prawodawstwa sportowego zajęła obecnie poważne miejsce w pracy Z. Z. Przed styczniem, a mianowicie przed wywiadami z wicemarszałkiem St. Osieckim i posłem Langerem, nikt o tej sprawie nie

myślał, ani się o nią troszczył. Prawda, że w r. 1923 Kongres Sportowy już o tem mówił, ale przecież tak mało i płytko... Dopiero nasza czynna interwencja sprawiła, że posłowie wprost od rządu zażądali przedłożenia sobie projektu ustaw sportowych. I wtedy dopiero opracowano projekt — tylko o boiskach.

Ale i to dobre. I teraz już wódz sportu polskiego, wicemarszałek St. Osiecki, zapowiedział, że wprowadzi na plenum Sejmu sprawę ustaw o boiskach!! W znacznym stopniu przyczyniła się do tego akcja „Tygodnika Sportowego“, który interpelując i alarmując wciąż opinję miarodajną wywiadami, bądź też znowu gorzkimi zarzutami, że sport krzywdzi, z winy braku ustawodawstwa. Tak, zainteresowaliśmy żywo koło Sejmowe przyjaciół sportu sprawą wychowania fizycznego, a to wszak wiele znaczy. Nasza zasługa polega na tem, żeśmy tę sprawę wydobyli z gruzów i pracę tę wykonali sumiennie.

Józef Szatchin.



Z meczu ligowego Slavia — DFC Znakomity bramkarz Slavii, Staplik, rzuca się Sedlaczkowi (DFC) pod nogi. Less przypatruje się z naprężeniem. — Fot. Ideal, Karlin.

Polska — Finlandja grają 30 sierpnia we Finlandji. W drodze powrotnej gra Polska z Estonją i Łotwą.

Klub Sp. „Kania“ w Gostyniu urządził, jak corocznie, dn. 3 bm. pod protektoratem Kom. Zjednocz. Tow. na „Dzień 3 Maja“ tradycyjny bieg okrężny ulicami miasta na przestrzeni 4000 m.

Semadeni (AZS) został na ostatnim zjeździe Pol. Zw. Pływack. wybrany kapitanem związkowym.

Putzman (Warszawianka) był najlepszym na meczu z Wisłą krakowską.

W sprawozdaniu Z. Z. za rok 1924 czytamy: „Na polu administracyjnych udogodnień dla sportu najważniejszą zdobyczą roku ubiegłego jest przyznanie przez Ministerstwo Kolei zniżek kolejowych przy wyjazdach zbiorowych turystów, lub sportowców, już przy ilości 10 osób, a nie dopiero dla 30 osób, jak to miało miejsce przed rokiem, a co było dla drużyn sportowych bez znaczenia. Uzyskano też zniżki przy przewozie łodzi do zawodów wioślarskich“.

Dochód brutto z meczów wielkanocnych w Budapeszcie wynosił 900 miljonów k. w., z czego 600 milj. poszło na pokrycie kosztów, 100 miljonów zaś na podatek gminny.

Makkabi krak. renowowała swą drużynę Old boyów, w której grać będą byli jej gracze np. Neiger, Silberspitz, Jonkler, Tislowitz, Sas, Frischer, Tigner, Perlmutter, Spira, Kerner, Goldfluss L., Landau Gut.

Ziffer z Wisły krakowskiej skompromitował się w biegu „Kurjera Polskiego“, gdyż był 19 z rzędu.

E. Lejzerowicz i Tomkiewicz, podpory Barkochby warsz., znajdują się w świetnej formie.

Kilkanaście rozgrywek międzynar. wiedeńskich drużyn klubowych i reprezentacyjnych w ubiegłych tygodniach, zakończonych sukcesami i prawie bez klęski, wskazuje, iż futball wiedeński przoduje obecnie bezwzględnie na kontynencie. W tem świetle nasza klasa, wobec wyników Amatorów i Hakoahu w Warszawie i Lwowie, nie stoi znowu tak bardzo nisko.

1 p. p. Leg.—Makkabi grają 9 maja we Wilnie.

Prof Weyssenhoff jest prezesem Wil. OZLA.

Lepiej mieć po swej stronie mniej publiczności, ale dyscyplinowanej, aniżeli tysiące niespokojnych. Powinny o tem kluby sportowe pamiętać.

Hyla z Wawelu krakowskiego gra obecnie w 1 p. p. Leg. we Wilnie.

Poraz pierwszy od szeregu tygodni nie słychać było zupełnie podczas meczu 3 p. p. (Bielsko) — 1 p. p. Leg. we Wilnie wyrazu „kalosz“.

Sawaryn z Pogoni lwowskiej w biegu „Kurjera Polskiego“ przyszedł do mety w świetnej formie.

Walki w Cyrku warsz. nie mają żadnego znaczenia sportowego, jest to zwykły interes cyrkowy, obliczony na naiwność sportowców, którzy nie dadzą się nabrać!

Pytlasiński skompromitował się udziałem w maskaradzie zapaśniczej, odbywającej się w Cyrku.

P. Józef Szatchin, jeden z naszych naczelnych publicystów, otrzymał urlop na przeciąg kilku tygodni.

Skra i jej boisko pod bojkotem!

Zaczęło się od tego, że Magistrat warszawski dał Skrze, jako najpoważniejszemu wówczas robotniczemu klubowi, plac przy ul. Okopowej, celem wzniesienia własnego boiska sportowego. Magistrat wyraźnie zaznaczył, iż Skra winna boisko swoje w godzinach niezajętych przez własnych swoich członków oddać do korzystania innym klubom sportowym, z uwzględnieniem towarzystw robotniczych. Skrze przysługuje na mocy tej właśnie koncesji prawo ściągnięcia od towarzystw, korzystających chwilowo z terenu Skry, kosztów rzeczywistych, związanych z dwugodzinną „eksploatacją“ robotniczego boiska futbalowego.

Opierając się zatem na takiej umowie dzierżawnej, Skra przystąpiła do budowy boiska. W tym celu nazbierała trochę własnego grosza, zaciągnęła trochę pożyczek. Między innemi takiej pożyczki udzielił Skrze zarząd W. O. Z. P. N, wychodząc ze słusznego założenia, iż w ten sposób przyczyni się do stworzenia nowego boiska, a tem samem ulży ciężkiej doli stołecznych klubów sport. Zarząd WOZPN. bowiem sądził, że z chwilą zdobycia przez Skrę — klub młody i w dodatku robotniczy — boiska, pozostałe kluby warszaw. wzmocnią swą pozycję pod względem materjalnym i skonsolidują się wewnętrznie. Tak też sądziła cała opinja sportowa Warszawy.

Prędko jednak okazało się, że wszystkie te uzasadnione i różowe nadzieje wyrosły na gruncie nierealnym, opierały się bowiem na nieznajomości atmosfery, ducha, zasad „sportowych“ i stosunków, panujących w łonie tego nowego gospodarza boiska z ul. Okopowej. „Nie pamięta wół, jak cielęciem był“ — mówi stare przysłowie, które da się w zupełności w danym wypadku zastosować do Skry. Albowiem gdy tylko ujrzała się panem wypożyczonego jej przez Magistrat placu, zapomniała o tych swoich ciężkich czasach, w których musiała borykać się z niezliczonemi trudnościami, stała się odrazu niemożliwym towarzyszem dla innych klubów, imała się obrzydliwej taktyki, polegającej na całkowitem wyzyskiwaniu i obdzieraniu ze skóry wszystkich, chcących tylko grać na tem boisku. Skra zrobiła sobie ze swojego terenu „sui generis Eldorado“, z którego czerpie pełną dłonią. Przeciwko temu jednak nic mieć nie możemy i nie mamy.

Chodzi natomiast o sposoby, o środki i półśrodki, któremi posługuje się zarząd Skry. I tutaj, gdy chodzi o „zrobienie rachunku“, gdy chodzi o wydarcie grosza bratniemu klubowi sportowemu, stwierdzić trzeba, że Skra działa na szkodę ogółowi sportowemu, nie przebierając bynajmniej w środkach. Dąży ona ze szkodą i krzywdą innych towarzystw do wzbogacenia i napchania własnej kiesy cudzemi pieniądzmi. Zarząd Skry, a szczególnie dwaj demagogiczni prowodyrzy tego towarzystwa „per fas et nefas“ (a głównie sposobem drugim) duszą finansowo inne kluby, zdążając jedynie do napełnienia własnej, dziurawej kieszeni.

Jest to bardzo smutne, że klub sportowy i to robotniczy w tak bezczelny sposób nadużywa swego szczęśliwego coprawda położenia. Wiemy o tem, że Skra otrzymała boisko, ale czyż godzi się w tak wstrętny sposób podać ten fakt do wiadomości publicznej? Czyż przez wyciskanie obcych pieniędzy chcecie panowie ze Skry zdobyć sobie popularność? Nie tędy droga! Zawróćcie z niej!

Na potwierdzenie powyższych słów, można przytoczyć dużo, dużo faktów. Każdy rachunek z jakiegokolwiekbądź meczu na boisku Skry najlepiej i najdosadniej powyższe zilustruje. Dlatego też wyszczególnienie tych wszystkich nadużyć Skry minęłoby się z celem niniejszego artykułu. Zarząd bowiem Skry o tych swoich nadużyciach doskonale wie i mógłby bardzo dobrze przy dobrej swej woli je naprawić i uniknąć w przyszłości. Jeśli powiemy, że Skra „zrobiła“ jednemu poważnemu klubowi stołecznemu taki rachunek, że na obrót, sięgający 700 zł. dostało się temu klubowi „aż“ niespełna 200 zł., to uczciwość sportowa rachmistrzów Skry stanie się dla każdego dostatecznie wyjaśnioną. Takie antysportowe postępowanie każdy musi najostrzej potępić.

Zainteresowane towarzystwa, rzecz jasna, nie mogły obojętnie patrzeć na te gruboskórne rachunki Skry. Przedstawiciele jednak tych towarzystw spotykali się za każdym razem z lekceważeniem, szyderczym śmiechem, brutalnemi odpowiedziami i despotycznem stanowiskiem ze strony Skry, która postępowała w myśl uświęconej przez się maksymy: „zawżdy racja po stronie mocniejszego“. Kto ma pieniądze w swej ręce, ten musi mieć i rację — tłumaczą sobie „proletarjusze“ ze Skry i tyranizowali bezkarnie ogół klubów sportowych. Tą błędną polityką swoją Skra z dnia na dzień przysparza sobie nowych wrogów. Te przyczyny doprowadziły do zerwania stosunków między Skrą, a Orkanem i Ruchem. Wszystkie inne kluby z konieczności rzeczy patrzą krzywem okiem na Skrę. Położenie pogorszyło się i spowodowało wreszcie reakcję ze strony pozostałych stowarzyszeń sportowych.



Drużyna warszawskiej Skry. Fot. Ankier.

I oto teraz mamy już do czynienia z solidną i zorganizowaną większością klubów stołecznych, które postanowiły wreszcie położyć kres haniebnemu wyzyskowi Skry. Kluby te postanowiły zapukać do odpowiednich okienek i zmusić Skrę do wypełnienia punktów umowy dzierżawy. Tymczasem ogłoszono bojkot Skry i jej boiska. Postanowiono do chwili załatwienia całej tej sprawy nie wchodzić ze Skrą w żadne stosunki, nie grać meczów na boisku Skry, zwrócić się z apelem do publiczności, by nie odwiedzała narazie boiska Skry przy ul. Okopowej, by popierała tylko imprezy klubów na boiskach Agrykoli i Legji.

Tą zatem drogą zwracamy się do publiczności sportowej Warszawy. Bojkotujcie do chwili ukazania się specjalnego zawiadomienia boisko Skry przy Okopowej! Uczęszczajcie na zawody urządzane przez wasze kluby na boiskach Legji i Agrykoli. Poprzyjcie słuszną akcję klubów stołecznych! Sportowcy, pamiętajcie o tem! *Varsoviensis.*

Cracovia otwiera swoje boisko 8 maja.

Warszawa — Kraków w Krakowie i Kraków—Bielsko w Bielsku grają 17 maja.

List z Budapesztu.

Ku końcowi.

Z zapartym oddechem oczekują uczestniczące towarzystwa końcowej fazy gier mistrzowskich I. i II. klasy. Pewnej niedzieli zdawało się nawet, że mistrzostwo MTK jest zagrożonem przez FTC, atoli za bardzo miał się mistrz na baczności, a jego rywal, FTC, nie był dość silnym, aby móc sobie zdobyć 2 punkty.

Beznadziejną prawie stała się sytuacja dla BTC od ostatniej niedzieli. Miał on cichą nadzieję, że uda mu się rzut pokonania MTK, albo przynajmniej wydobycia 1 punktu. I. połowa uprawniała go też do tego, w II. jednakże, gdy MTK zmienił nieco swój atak i Opata wrócił z prawego skrzydła na swą zwykłą pozycję, wówczas stały się skrzydła aktywnemi i rezultat też nie zawiódł. Zwycięstwo 3:0 zapewniło też MTK tegoroczne mistrzostwo.

Z równie wysoką różnicą bramek pokonał NSC — Zuglo. Z wielkim duchem bojowym szedł zwycięzca do walki, chciał on udowodnić kłamstwo pogłosek, że niektórzy jego gracze dali się podarunkami nakłonić do lażowania.

Zmęczony długą podróżą wrócił VAC w piątek do domu, a już w niedzielę musiał wystąpić przeciw BEAC. Niesportowe zachowanie się VAC-u spowodowało, że zmęczona drużyna jego zmuszoną była poddać się BEAC. Prawdopodobnie potrafi na przyszłość energiczniejsze kierownictwo Związku uniemożliwić przeszkodzenie normalnego przebiegu mistrzostw przez tego rodzaju ekskursje. Dla VAC-u jest to zupełnie obojętne, czy zwyciężył, czy też przegrał on obecnie, nie znajduje się on bowiem więcej w niebezpieczeństwie spadku, którego gorycz miał on ubiegłego roku poddostatkiem sposobność poznać. Jego rezultat nie jest jednakowoż obojętnym dla owych towarzystw, które znajdują się w strefie spadku, podczas bowiem gdy one musiały podjąć walkę z przeciwnikiem w pełni sił się znajdującym, miał BEAC ten handicap, że wystąpił przeciw drużynie zmęczonej.

Wielkie wysiłki, na jakie narażeni są gracze Vasasu, nie mogły również pozostać bez skutku. Z rezerwami, niezahartowanemi jeszcze do twardych walk, musiał on się zadowolnić nierozstrzygniętą (1:1).

Po wielkich sukcesach FTC, dziwił się każdy, że że nie zdołał on pokonać III Obwodu. Opanował on pole dzięki swej wspaniałej linji pomocy, napastnicy jego jednakże zawiedli przed bramką. Atak FTC nie jest jeszcze jednolity, z czasem stanie się nim.

Törekves miał wolny dzień, albowiem UTE udał się zagranicę.

Ze zmęczoną, rezerwami naszpikowaną drużyną, wyruszył UTE zagranicę. Klęskę za klęską doznawał on, jak też było z góry do przewidzenia. Szczególnie zawstydzającą dla sportu węgierskiego i dla niego samego była jego klęska w Lipsku. Urąga ona jego; prawdziwej formie. Musielibyśmy wszak rozpaczać, gdyby bracia Foglowie, podpory naszej reprezentacji, byli tak słabymi, że dali oni przeciwnemu napadowi możność pięciokrotnego minięcia ich ze sukcesem, jak to się udało atakowi Fortuny w Lipsku. UTE jest znacznie lepszym, niż jego ostatnie zagraniczne rezultaty wskazują, a tylko jego kondycja jest złą, nie zaś jego umiejętność.

Mecz międzypaństwowy Węgry — Austrja.

Niezależny od wszelkiej komisji wybrał kapitan związkowy, Dr. Mariassy, następującą drużynę, która powołaną jest do reprezentacji barw węgierskich przeciw Austrji: Zsak (33 FC), Fogl II i III (UTE), Fuhrman (FTC), Weber (Törekves), Blum (FTC), Krutzler (Szombathelyi AC), Takacs (Vasas), Orth (MTK), Kohut (FTC), Jeny (MTK),

Obsada dwóch pozycji była wielką senzacją. Od 25 lat zdarza się oto poraz trzeci, że gracz prowincjonalny wybrany zostaje do reprezentatywnej drużyny. Pierwszym był Nirnsee z Preszburga, drugim Solti z Szegedyna, który grał przeciw Polsce w Krakowie, trzecim jest Krutzler z Szombathely. Pewną ręką sięgnął kapitan związkowy po środkowego pomocnika Törekvesu, Webera. Nie dał się on w swym wyborze zbić z tropu przez nastrojowe sprawozdania gazeciarskie, nabrał bowiem zaufanie do Webera. Prawdą jest, że Weber nie jest tym oszlifowanym środkowym pomocnikiem, jakiego potrzebujemy przeciw Wiedniowi, może on się jednak nim stać, jest bowiem młodym i zdolnym. Kapitan związkowy miałby znacznie łatwiejsze zadanie, gdyby się zdał na vox populi, jest on jednakowoż zanadto samodzielnym, aby to, co uznał za dobre, zmienić ze względu na koncesje dla innych, oraz dostatecznie silnym, aby ponosić odpowiedzialność za swój wybór.

Niezwykle wielki optymizm panuje znowu we Wiedniu. Biorą nas tam na pewniaka. Sądzę, że nas niedoceniają, mojem zdaniem bowiem jest drużyna węgierska zdrową we wszystkich swoich linjach i z radością mogliśmy na ostatnich zawodach skonstatować, że posiadają oni także dobrego ducha i wolę zwycięstwa.

Oczekujemy też z pełną nadzieją 57-mego spotkania, bez zarozumiałości, jak to tym razem czynią nasi sąsiedzi, lecz z całem zaufaniem do umiejętności i woli naszej jedenastki. Sprowadzony z Anglji sędzia Howcroft będzie prowadził powyższe zawody.

Także i druga klasa otrzymuje swe prawa. Jej reprezentacja wysłaną została do Gracu, aby dać sposobność reprezentacji subzwiązku Styrji zrewanżowania się za doznaną w jesieni klęskę 3:0.

W nadchodzącą więc niedzielę panuje spokój na boiskach budapeszteńskich, tylko jeden mecz pierwszoklasowy odbędzie się, BTC — Zuglo. O tych zawodach możemy bez przesady twierdzić, że są one najważniejsze, jakie kiedykolwiek rozegrał BTC, pionier węgierskiego futballu. Przegrana spowodowałaby nieuchronny jego spadek do drugiej klasy. Smutny los dla towarzystwa, mającego tak wielkie zasługi około sportu węgierskiego. Promień nadziei przyświeca mu, że i tak jest tym razem wszystko jedno, kto jest ostatnim. W jesieni zaprowadzonym zostanie profesjonalizm, a wówczas dokona się napewno nowego podziału towarzystw.

Przygotowania do praskiego Kongresu.

Profesjonalizm puka silnie do naszych bram. Od rozwiązania tego problemu zależy, czy nasz sport futballowy i nadal zajmować będzie swą pozycję w kontynentalnym futballu, czy też straci na swem znaczeniu. Na ostrzu noża znajduje się przyszłość naszego ruchu futballowego. Tego są świadomi owi ludzie, którym poruczono rozwiązanie tego węzła gordyjskiego.

7. IV. 1925. *Inż. M. Fischer*

Kralove Pole, drugoklasowa drużyna berneńska, pokonała Židenice 4:3.

Corinthians (Anglja) rozczarowali w Berlinie zupełnie.

List z Wiednia.

19. IV. zwycięża Austrja repr. Francji w Paryżu 4:0. — Hugo Meisl przeszkadza w uzyskaniu większego sukcesu. — Wszechstronnie szczęśliwa niedziela dla futballu wiedeńskiego. Amatorzy i Wac pokonują mistrza praskiego i budapeszteńskiego!

W kilkunastu, rozegranych ubiegłej soboty i niedzieli, walkach międzynarodowych we Wiedniu i na terenie obcym, ani raz nie ugiął się futball wiedeński. Przeciwnicy takiej miary, jak: MTK, FTC., Sparta, Gradjański, FC Basel i in. musieli uznać wyższość towarzystw wiedeńskich i w najlepszym razie zadowolnić się wynikiem nierozstrzygniętym. Oczy wszystkich sportowców europejskich były zwrócone ostatniej niedzieli prawieże tylko na graczy wiedeńskich. Spotkania Austrja — Francja, Wac — Sparta, Amatorzy — M. T. K., Hakoah — FTC, mogły najbardziej nawet wybrednych futballistów silnie zainteresować. W poniedziałek rano cały Wiedeń był poruszony niezwykłymi sukcesami swoich jedenastek. Z kilkunastu walk międzynarodwych wyjść niepokonanym, to jest nielada sztuka i niebylejaki kraj mógłby jej dokazać.

Na pierwszy plan wysunęła się gościna naszej jedenastki w Paryżu. Wiedeńczycy zdołali 25.000 zgromadzonych Francuzów w podziw wprawić swym niezwykłym kunsztem prowadzenia walki i do tego doszło, że znani ze swego szowinizmu gospodarze z wielką żywością oklaskiwali bramki i piękniejsze ciągi zwycięzców. Skład drużyn był następujący: Austrja: Aigner (Simmering), Rainer, Blum (Vienna), Nietsch (Rapid), Resch (Wacker), Kurz (Simmering), Fiszer (Vienna), Wieser, Swatosch (Amatorzy), Gschweidl (Vienna), Cutti (Amatorzy). — Francja: Cottenet (Olympique), Lienert (CASG), Canthetou (Rouen), Bonnardel, Hugues (Red Star, Paryż), Dauphin (Stade Francais), Liminana (S C. Bel Abbes), Leib (AC Bischwiller Nicolas (Red Star, Paryż) Gross (Red Star, Strassburg), Büre (Hawre AC). Najlepszą częścią drużyny austrjackiej był atak, który w Swatoschu miał znakomitego kierownika. Ze strony Gschweidla i Cuttiego można była widzieć niezliczoną ilość przepięknych manewrów taktycznych. Fiszer dał grę o wysokiej sile technicznej, jego kolega Wieser nieco tylko był słabszym od niego. Obrona nie miała wprawdzie dużo do roboty, w odpowiednich jednak momentach wykazała wysokowartościową grę. Pomoc dopisała w zupełności, a Kurz nie mógł znaleźć wśród Francuzów godnego przeciwnika. Futball gospodarzy jest jeszcze napół surowym, w całej jedenastce prawieże tylko śr. napastnik Nicolas wykazał mądrą i celową grę. Walka toczyła się w stadjonie Perschinga. Przez pierwszych 45' przewaga Austrji była zupełną i wynik z gwizdkiem pauzowym wynosił 3:0. Schwatosch (2) i Wieser byli dobrymi wykonawcami bramek. W szatni polecił Hugo Meisl swoim graczom podwyższenie swojego wyniku najwyżej na 4:0, celem wykazania gry wybitnie ekshibycyjnej. Wiedeńczycy z nadzwyczajną posłusznością przystosowali się do wskazówek swego przewodnika i wykazali po pauzie walkę wspaniałą i zasługującą na najwyższe uznanie. W 39' był ostatnim strzelcem Cutti, przyczem kilka min. przedtem nie wyzyskali gospodarze karnego. Publiczność owacyjnie pożegnała zwycięskich gości. Sędzia włoski, Scaroni, nadzwyczaj słabo orjentujący się w pozycjach spalonych, był ze szczególną antypatją przez widzów traktowanym.

We Wiedniu główne zainteresowanie kierowało się ku spotkaniu Sparta—Wac. Trjumfy drużyn szybko ulegają zmianie. Przed tygodniem pokonała Sparta — Rapid 5:1, tym razem uległa Wacowi we Wiedniu 4:2. Z 24 tysięcy płacących widzów i 35.000 szylingów dochodu, można być zupełnie zadowolonym. Ze sukcesem Wacu nie można się było przedtem liczyć. Wprawdzie Sparta wystąpiła bez Kady, Hojera i Hochmanna, ale w żaden sposób nie można przyjąć, aby ci trzej gracze mogli zbyt osłabić siłę Czechów. Do wyniku 3:1 była Sparta jedenastką dużo lepszą, później jednak Sparta cofnęła się, podczas gdy Wac wyrównał swe braki i w ten sposób Czesi odjechali do ojczyzny pokonani.

Rapid kontynuował w niedzielę dalsze swe mecze międzynarodowe, bijąc pewnie szwajcarską drużynę F. C. Bazylea 5:0. Tylko 5.000 widzów przypatrywało się tym zawodom i należy się liczyć z tem, że siła przyciągająca jedenastek szwajcarskich po tym ostatnim niefortunnym występie znacznie zmaleje.

Sportklub gościł na swem boisku bratislawską drużynę Ligetti. Czesi okazali się szybkimi, o bogatym zasobie strzałów graczami. Po żywej walce zostali oni 3 bramkami na 0 odprawieni.

Jedyne mistrzowskie spotkanie dnia Slovan — Rudolfshügel, zakończyło się zwycięstwem wiedeńskich Czechów 3:2. Obie drużyny grały nadzwyczaj słabo, a 2.500 publiczność wzięła mecz ze strony napół humorystycznej.

Dwie najlepsze jedenastki Wiednia, Amatorzy i Hakoah, walczyły z dobrym sukcesem w Budapeszcie. Amatorzy grali przeciwko MTK, bez Wiesera, Cutiego, Lohrmana I i Tand'era, mając natomiast wzmocnienie w graczu Vienny Seidlu, któremu Związek wyjątkowo pozwolił zasilić drużynę wiedeńską. Gra gości stała na wysokim poziomie, a zwycięstwo ich 2:0 było zupełnie zasłużonem. Mniejszą omocję dała walka Hakoah — FTC. Drużyna wiedeńska, silnie osłabiona podróżą lwowską i przemyską, nie mogła wykazać swej prawdziwej klasy i dzięki tylko fenomenalnemu w tym dniu bramkarzowi zeszła z boiska z wynikiem bezbramkowym. W ataku szczególna siła cechuje Nemesa i Häuslera, którzy obok Fabiana stanowili najlepszą część drużyny.

Z niezwykłym skutkiem walczył Simmering w Jugosławji. Jego przeciwnik, Gradjański, wywalczył w pierwszym dniu wynik nierozstrzygnięty, w rewanżu musiał ulec silniejszemu technicznie i kombinacyjnie przeciwnikowi 4:2.

Wielką niespodzianką była klęska Slovanu w Rumunji 20. IV. Wiedeńczycy byli z podróży silnie zmęczeni i ulegli temeswarskiemu klubowi Kiniszi w wysokim stosunku 7:2, rozczarowując zupełnie zebraną publiczność. W drodze powrotnej rozegra Slovan dwa spotkania w Krakowie z tamtejszą Wisłą. W drugim dniu, przeciwnik Wiedeńczyków Temeswar, został zaledwie 1:0 pokonanym.

Towarzyszem Simmeringu w jego podróży do Jugosławji był Ostmark. Drugoklasowi zdołali obie rozegrane tam walki dla siebie z dobrym wynikiem rozstrzygnąć. Wacker walczył równocześnie w Gracu, zwyciężając tamtejszą jedenastkę GAC 3:1, a ze Sturmem schodząc z boiska z wynikiem 1:1.

Ostatnie dwie gry Neudsteterów w Hiszpanji nie wypadły zbyt pomyślnie. Sp. K. Irun okazał się pełnowartościowym przeciwnikiem i zdołał on w pierwszym dniu zwyciężyć 5:0. Rewanż wypadł 2:2.

Spotkanie Wiedeń — Corinthians przyniosło 7.000 szyl. deficytu. Dziennik wiedeński „Der Tag" podaje wcale ciekawe uwagi, jakich dostarczyła mu drużyna angielska, w następujący sposób oceniająca grę futballistów wiedeńskich:" Jedenastka Corinthians została grą gospodarzy oczarowaną. Obrońca Morisson oświadczył,





Z meczu MTK — DFC w Budapeszcie. 1) Less (DFC) zdobywa 1-go gola. Kropatschek (MTK) robinsonuje. 2) Molnar (MTK) strzela bramkę, Korein (DFC) zdołał zaledwie się oglądnąć.

że wiedeński team swoją grą piątkową dorównuje w zupełności takiej jedenastce, jak słynny Manchester City. Kombinację Wiedeńczyków uważa Morisson za całkiem doskonałą. Środkowy napastnik gości, Creeck, bodaj czy nie najlepszy gracz na tej pozycji w Anglji, oświadczył, że wobec rafinowanego zgrania gospodarzy zachował się, jak żak. Jedyną ujemną cechą mogłoby być tylko chyba to, że Wiedeńczycy prawdziwie walczyć nie umieją i że w pojedynkach za często używają swych twardych łokci. W ogólności jednak byli angielscy amatorzy grą fair teamu mile zaskoczeni. W końcu uskarżali się oni na twardy grunt i na ciężką piłkę. W Anglji są oni przyzwyczajeni do piłki większej, ale lżejszej. Przy sposobności odznaczyli oni starego internacjonała Popovicha, wliczając go w poczet swych stałych członków. Popovich jest pierwszym kontynentalnym futballistą, któremu ten zaszczyt przypadł w udziale.

Międzynarodowe spotkanie rugby Roman (Bukareszt) — Wiedeńscy Amatorzy zakończyło się wynikiem 14 : 0 dla gości, którzy byli drużyną bezwzględnie lepszą.

Echa zawodów Austrja—Francja. Spotkanie z Węgrami 3 maja we Wiedniu. Hakoah w dobrej formie wysuwa się na czoło tabeli! Rapid—Vienna 1:1. Slavia znowu we Wiedniu pobita.

Wielka walka Austrja—Francja minęła. Zakończyła się ona wysokocyfrowem, druzgocącem zwycięstwem Wiedeńczyków. Futball, jaki Austrjacy wykazali w Paryżu, był zupełnie skończonym i według prasy francuskiej prawieże bezkonkurencyjnym. Wobec wspaniałej techniki gości znikł zupełnie szowinizm francuskich sportowców. Bardzo ciekawe są uwagi, jakich dostarcza nam Franz Reichel, sekretarz Franc. Kom. Olimp., w „L'Avenir" o jedenastce wiedeńskiej. Pisze on między innemi: „Austrjaccy futballiści mieli sposobność pozostawić bardzo dobre wrażenie i dać dowód swojej wielkiej umiejętności. Szybciej, zręczniej i bezsprzecznie lepiej walcząc od naszych, pierwsze 30 minut wyzyskali oni w najcudowniejszym stylu. Jest godnem pożałowania, że Austrja nie wzięła udziału w ostatniej Olimpjadzie. Zderzenie się Wiedeńczyków z jedenastką Urugwaju dałoby bezwzględnie piękną i denerwującą walkę. Nasza publiczność miała sposobność się przekonać, jak wygląda gra we futball. Następnie szeroko rozwodząc się nad techniką i taktyką gości, pisze Reichel: „Gracze wiedeńscy walczyli całkiem „korrekt" i publiczność była z ich sportowego zachowania się zupełnie zadowoloną. Styl Wiedeńczyków dorównuje najpotężniejszym zawodowym drużynom angielskim". „L'Auto" najpoważniejsze pismo sportowe Francji, nazywa gości prawdziwymi sztukmistrzami piłki nożnej. Pisze ono między innemi: „Mogliśmy otrzymać podwójną porcję goli, gdyż między gośćmi, a nami, istnieje ogromna różnica klasy". Reszta prasy przyrównuje Wiedeńczyków do takich potentatów futballowych, jakimi są bezsprzecznie słynni Urugwajczycy. Najlepszym zresztą dowodem, jakie wrażenie pozostawiła gra Austrji w Paryżu, jest to, że Związek nasz, zaraz po spotkaniu, otrzymał propozycje na rozegranie meczów w kilku większych miastach francuskich, na które z powodu braku wolnych terminów był zmuszony odmownie odpowiedzieć.

A w najbliższą niedzielę gościmy repr. Węgier. Skład Austrji na te ważne zawody do tej chwili jeszcze nie został wyznaczony, przyczem Hugo Meisl wziął następujących graczy pod rozwagę: Aigner, Edi Kanhäuser, Blum, Reiner, Poppovich, Riedl, Kurz, Resch, Nitsch, Schneider, Iszda, Cutti, Gschweidl, Horvath, Seidl, Wieser, Wesely, Kirbes, Wallner, Machhoerndl, Weselyk, Häusler i Schulz. Węg. kap. zw., Dr. Marriassy, wystawia przeciwko nam następującą jedenastkę: Zsak (33 FC.), Fogl II., Fogl III. (UTE.), Fuhrman (FTC), Weber (Törekves), Blum (FTC), Krutzler (Szombathely), Takacs (Vasas), Orth (MTK), Kohut (FTC), Jeny (MTK). Lepszym składem nie mogli Węgrzy rozporządzić. Tylko prawoskrzydłowy, Kruczler, jest nowem nazwiskiem. Pozycja ta była stale przez Brauna zajmowaną. Gracz ten jednak wskutek kontuzji nie mógł być wzięty w rachubę. Zainteresowanie spotkaniem ogromne. Nasz skład będzie zdaje się dopiero pojutrze wiadomym. Angielski sędzia, Howcroft, będzie kierownikiem tego międzynarodowego meczu.

Niedzielne zawody mistrzowskie nie zmieniły zbytnio wyglądu tabeli. Na „Hohe Warte" Hakoah została pewnym zwycięzcą nad Admirą 3:1. Jeszcze nigdy może nie widziano Admiry tak słabo grającej, a Hakoahu tak pewnie zwyciężającego. Zwycięstwo wysunęło Hakoah znowu na czoło tabeli.

O godz. 5 tej na temsamem boisku rozegrano międzynarodowe spotkanie Amatorzy—Slavia. Czesi nie po-

pisali się dużo lepiej, jak w ostatnim swym występie przeciw Hakoahowi, przegrywając zresztą w tymsamym stosunku 5:3, przyczem do pauzy goście prowadzili 2:1. Po zmianie Wiedeńczycy okazali się drużyną lepszą i sukces ich był zupełnie zasłużonym. Ponad 30.000 widzów.

W spotkaniu z Rapidem grała Vienna bardzo nieszczęśliwie. Ludwig został utrącony i w większej części gry był on tylko statystą. Wynik 1 : 1 był dla 15.000 publiczności sprawiedliwym wyczynem gry obu towarzystw.

Niespodziewanie wysoko zwyciężył Simmering — Sportklub. Zwycięstwo 3 : 0 należy położyć na karb doskonałej gry Horvatha.

Jedyne sobotnie spotkanie mistrz. Wac — Wacker wypadło bez rozstrzygnięcia, mocno nadszargując dobrą opinję Wacu.

Tabela mistrz. przedstawia się wobec powyższych wyników następująco: Hakoah 20 p. (15 gier), Amatorzy 20 p. (16 gier), Wac 19 p. (16 gier), Vienna 18 p. (16 gier), Rapid 18 p. (16 gier), Admira 17 p. (15 gier), Simmering 15 p. (16 gier), Wacker 14 p. (15 gier), Slovan 12 p. (15 gier), Sportklub 10 (14 gier), Rudolfshügel 7 p. (16 gier).

W drugiej lidze nie było niespodzianek. FAC w dalszym ciągu utrzymuje się pewnie przy prowadzeniu i teraz jest już prawieże pewnem, że on zdobędzie mistrz. swojej grupy. Hertha, International, Waf i Ostmark, dopełniają grupę czołową. Ostatnie miejsce zajmuje tymczasowo Vorvaerts 06 z 9 p.

Cudownym strzelcem okazał się popularny już w stolicy Haftl. Na meczu Wacker—Wiener Neustaedter 8 : 0, 5 bramek należało do dobrych wyrobów jego znakomicie prosperującej fabryki.

Czas wolny od mistrzostw, zużył Slovan na wyjazd do Krakowa. Zebranej publiczności okazał się on w dobrej formie, bijąc tamtejszy silny klub Wisła 5 : 2 i 1 : 0.

Rokowania Hakoahu i Rapidu z National, Montevideo (Urugwaj), znajdują się w pełnym toku. Towarzystwa wiedeńskie ofiarują Amerykanom za dwie gry 3 500 dolarów. O ile Urugwajczycy zaakceptują ofertę, znajdzie w maju na „Hohe Warte“ miejsce wielki turniej z udziałem Rapidu, Hakoahu, Nationalu i Sparty praskiej.

29. IV. 1925. *Emes.*

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

Na skutek inicjatywy Klubu Sportowego „Unja“ w Poznaniu rozpatrywał Komitet Wykonawczy Z. Z. na ostatniem posiedzeniu sprawę założenia Polskiego Związku Motocyklistów. Inicjatorzy motywują potrzebę założenia takiego związku tem, że dotychczas motocykliści nie znaleźli należytej reprezentacji swych interesów wobec władz i zagranicy, ani w Automobilklubie Polskim, ani w Polskim Związku Tow. Kolarskich, a wobec tego, że istnieje już kilkanaście klubów, do których należą motocykliści, zachodzi potrzeba zawiązania ich związku, któryby mógł reprezentować Polskę w Międzynarodowej Federacji Motocyklistów, prowadzić ewidencję rekordów, urządzać zawody o mistrzostwo itd. Z.Z. nie widzi przeszkód w organizacji Związku, o ile jego potrzebę uzna odpowiednia ilość klubów, uważa jednakże, że siedzibą zarządu Związku powinna być Warszawa ze względu na potrzebę kontaktu z władzami centralnemi.

Komitet organizacyjny Polskiego Związku Sportowego Kobiet uwiadomił Komitet Wykonawczy Z.Z, że pod zakres konpetencji tegoż związku winny być podciągnięte przedewszystkiem te dziedziny sportu, w których kobiety nie są dopuszczone do Igrzysk Olimpijskich, t. j. lekka atletyka i wioślarstwo. Pozatem Związek obejmuje dział gier ruchwych. Organizacja związku spodziewaną jest dopiero w jesieni bieżącego roku, zaś do tego czasu zwrócił się Komitet Organizacyjny do Z.Z. z prośbą, aby związki i kluby okazały sportowi kobiecemu pomoc i współpracę przez stworzenie sekcji kobiecych, oraz zwrócenie w bieżącym sezonie specjalnej uwagi na usilniejsze i racjonalne treningi kobiet. Komitet Wykonawczy Z.Z. zaproponował powyższy postulat, jako zgodny z uchwałą Kongresu Sportowego z r. 1923, zaś sprawę organizacji P.Z.S Kobiet przekazał do zaopinjowania, jako bezpośrednio zainteresowanym, P. Z. Lekkoatlet. i PZT. Wioślarskich.

Wobec tego, że na jednem z najbliższych posiedzeń Międzyministerjalnej Komisji Turystycznej ma być rozpatrywaną sprawa ujednostajnienia zniżek kolejowych dla wycieczek zbiorowych turystycznych i drużyn sportowych, Komitet Wykonawczy Z.Z. na żądanie Ministerstwa Robót Publicznych zażądał wprowadzenia do obecnie obowiązujących rozporządzeń Ministerstwa Kolei następujących poprawek: a). Zniżki powinny wynosić nie 33%, jak obecnie, ale 50%, b). Powinny być ważne także na pociągi pospieszne. c). Dla ich uzyskania powinno wystarczyć zgłoszenie na 24 godzin naprzód w urzędzie ruchu odnośnej stacji, a nie na 7 dni naprzód w dyrekcji kolejowej, jak to ma miejsce obecnie. d). Korzystanie ze zniżek w celach sportowych powinno być ograniczone do klubów, które należą do polskich związków sportowych na podstawie formularzy, udzielonych przez Ministerstwo Kolei za pośrednictwem Z.Z. e). W sprawie przewozu łodzi popiera Komitet Wykonawczy Z.Z. postulaty P.Z.T. Wioślarskich.

Lwów musi i potrafi kaperować. I tak Sparta (Lwów) skaperowała dla swego klubu gracza R. Satławę z T. S. Koszarawa (Żywiec). Dziwić się należy, że lwowiakom wszystko uchodzi. Za otrzymywane posady i różne beneficja wyszukuje się wszędzie dobrych graczy. Cóż na to PZPN? Ciekawi jesteśmy, co na to powie okręg lwowski? Czy to nie pachnie zawodowstwem? O ile nam wiadomo gracz Satława nie otrzymał faktycznie formalnego, a tylko na ćwiartce papieru zwolnienie z T. S. Koszarawy, jako towarzystwa, a nie jako gracz. (Wiadomość pochodzi ze Żywca. — Red.).

Lerner S. (Promień) jest obecnie w świetnej formie i na swem stanowisku śr. pomocnika jest w kl. C bezkonkurencyjnym.

Notts County, zawodowa drużyna angielska, gra definitywnie 21. V. z Polonią.

Mecz Węgry — Belgja odbędzie się 21 maja w Budapeszcie.

Mjr. Kowalewski i Śliwa są najlepszymi sędziami wileńskimi.

Pierwsze tegoroczne wyścigi samochodowe, organizowane przez Automobilklub Polski, odbędą się 10 maja na przestrzeni 20 klm. między Wyszkowem a Serockiem.

Mistrzostwa świata w tenisie o puhar Davisa rozgrywane będą w Warszawie.

Amatorski K. S. przyjeżdża na dzień 10. V. do stolicy na zawody z Warszawianką.

Ze sportu stołecznego.

„Repertuar“ stołeczny nie ogranicza się jedynie do meczów czołowych klubów. U nas i tak zw. „maluczcy“ grają. Pozwoliła też sobie **Skra** po kilkutygodniowej dyskwalifikacji, powstałej na skutek niewypłacenia Orkanowi należnych mu 260 Zł. za mecz WTC – Orkan, rozegrany na boisku Skry, zmierzyć się z **Makkabi** I-b. (tj. z dawniejszą Hakoah, albo ściślej z obecną rezerwową drużyną Mak.). Końcowy gwizdek sędziego, p. Panza, lwowianina, zamieszkałego obecnie w W-wie, zastał wynik 2:1 (1:0) dla Skry. Przyznać jednak trzeba, że Makabi wzmocnił bramkarz pierwszej, Diener, jeden z najlepszych w swojej dziedzinie w stolicy, a natomiast Skra była osłabiona dwoma weteranami, których przy spisie inwentarza klubowego wyciągnięto snać na świeże powietrze „dla przewietrzenia“. Niezależnie od tego stwierdzić należy duży spadek formy u Skry. Dyskwalifikacja klubu i kontuzja najlepszego gracza, Kozłowskiego, nie wyjdzie panom z Okopowej na dobre. Makkabi druga robi znaczne postępy. Sędzia bardzo dobry. Jednocześnie z tym meczem na boisku 21 pp. **Barkochba** mocowała się z **Pogonią** i uzyskała wynik remisowy 2:2 (0:1 dla Pogoni). Wynik ładny dla ambitnej Barkochby. W tymsamym czasie na boisku Legji **Ascola** II wyszła także remis z **Makabi** II 1:1 (0:0). Słaba gra obu drużyn, również niezdolni sędziowie. Następnego dnia tj. 26 bm. **Orkan** zrewanżował się **Polonii** II za ostatnią klęskę, wygrywając 1:0 (1:0). Gola zdobył Zbyszewski ładnym strzałem po kornerze. Przed tym meczem Polonia III uzyskała również remis z Nadwiślanką 2:2 2:0). Nadwiślanka przedstawia się wcale dobrze.

Z innych gier i sportów wypada podać następujące wiadomości: Ascola (piłka latająca) — Warszawski Klub Szomrowy 2:0 (15:8 i 15:4). Z rugby: Orzeł Biały contra Repr. garnizonu warszawskiego 17:0. Najlepszy na placu Rotwand, kapitan Orła Białego.

Wyniki: Makabi – Skra 2:0 (0:0). Grały drużyny Old-Boyów. Piłka latająca: 29. IV. Ascola komb. — repr. gimn. Kryńskiego 2:0. 30. IV. Ascola komb. — Warsz. histadruth szomrowy 2:0. Ascola z dnia na dzień poprawia się. Na powyższych meczach w Ascoli grało tylko trzech z pierwszej drużyny. Rougby: Orzeł Biały — Reprez. garnizonu warsz. 20:0. Orzeł Biały osiąga sześć prób i jeden cel. Gra zmienna.

W Cyrku odbywa się od kilkunastu dni **turniej walk zapaśniczych**. Nie wchodząc w rozważania natury teoretycznej co do pierwiastka moralno-sportowego, trzeba bezstronnie stwierdzić, że zapasy te wzbudziły duże zainteresowanie, ponieważ jako widowisko sportowe mogą dostarczyć dużo emocji publiczności, żądnej różnych nerwowych „ciekawostek“. Bardzo ciekawy przebieg tych walk utrzymuje widzów w naprężeniu. Na czoło wybijają się Pinecki, Sztekker, Wildman, Petrowicz i Frisztensky. Ci też zapaśnicy pretendują do pierwszej nagrody. Komu jednakże ta nagroda przypadnie w udziale, nie wolno i nie można teraz przepowiedzieć.

Obok powyższego turnieju, który wprowadził lekki dreszczyk napięcia i niepewności, zasługuje na omówienie **popis gimnastyczny Makkabi**, urządzony dnia 2 maja w gmachu Cyrku. Przez arenę cyrkową przeszło blisko 300 osób, które brały udział w tym popisie. Jest to liczba pokaźna. Ale właśnie dlatego nasuwa pewne refleksje. Czy zarząd Makabi nie zrobiłby lepiej, gdyby tych swoich członków i członkinie „rzucił“ na lekką atletykę, pływanie, wioślarkę, gry w piłkę ręczną i t. p.? Czyż ćwiczenia, uprawiane na wolnem powietrzu, nie dają więcej korzyści i pozytywnych rezultatów? Czyż nie jest wreszcie dla wszystkich jeszcze jasnem, że aczkolwiek ćwiczenia w zamkniętej i dusznej sali wzmacniają poszczególne grupy mięśni, to mimo to działają szkodliwie na zdrowie danego osobnika? Bezwzględnie należy skonstatować, iż w obecnych warunkach, kiedy każdy może korzystać z dobrodziejstw sportu, gimnastyka, jako taka, straciła rację bytu. Da ona się zastosować jako ćwiczenie przygotowawcze, ale w żaden sposób nie może być samowładną panią. I gimnastyka, pojęta nawet w znaczeniu ćwiczeń przygotowawczych do sportu, musi koniecznie zerwać z tzw. gimnastyką niemiecką. Inaczej nie da się o tem pomyśleć. Taki kompromis byłby nawet pożądany.

Sam pokaz gimnastyczny wypadł gorzej, aniżeli w latach poprzednich. Być może, iż absencja grupy wzorowej przyczyniła się do tego. Z drugiej strony imponowała duża liczba czynnych uczestników. Naogół można było zauważyć, że skład ćwiczeń był daleko lepszym od wykonania. Najbardziej podobała się grupa p. Segała. Wzorzec jego wypadł b. efektownie, co da się również powiedzieć i o piramidzie. Wykonanie piramidy jednak szwankowało. Raziło pozatem przy piramidzie zbyteczne napchanie zbędnymi manekinami i to może przeszkadzało innym. Najsłabiej zaprezentowała się grupa kobieca. Przygotowanie do popisu niewystarczające. Kierownictwo techniczne i główną komendę objął p. Mirkowicz.

A w czasie trwania popisu nie szczęściło się **Ascoli**, która uległa **kombin. Legji I i II** w wysokim stosunku 0:7 (0:4), Błotnisty grunt i mocny deszcz nie pozwoliły słabszej fizycznie Ascoli na rozwinięcie jej zwykłej gry. Pozatem brak Szapiry i Blassa I, faktycznych motorów ataku, oraz Branda, najambitniejszego pomocnika Ascoli ułatwił Legji „wzięcie“ rewanżu za przeszłoroczną klęskę swej drugiej drużyny, doznaną od Ascoli w stosunku 0:3. Tak, fortuna kołem się toczy. Bramki dla Legji uzyskali Amirowicz, por. Babirecki i Grabarz. Dobrym z Legji był również Akimow. Przegrana Ascoli stanowczo zbyt wysoka. Sędziował dobrze p. Józef Miron.

Niemniej źle skończyła się wycieczka C-kl. **Legji z Krakowa**. Pierwszego dnia maja musiała uznać wyższość **Skry**, która zasłużenie zwyciężyła 2:0 (1:0). Nazajutrz reszty dokonała osłabiona **Varsovia**, która wygrała 5:0 (4:0). Goście pod względem zewnętrznym przedstawiają się okazałe. Gra ich atoli stoi na b. niskim poziomie. Najlepiej z przyjezdnych pokazali się bramkarz, tylny obrońca, środkowy pomocnik i środkowy napastnik. Po czołowej klasie C krakowskiej spodziewaliśmy się czegoś więcej. Nasze lepsze C-klasowe kluby napewno jej nie ustępują.

Ot naprzykład taki **Strzelec** uległ **Warszawiance II**, zasilonej Domańskim, zaledwie 1:3 (0:1). Wynik dla Strzelca śliczny. Warto wszakże zaznaczyć, iż wszystkie bramki padły z rzutów karnych. Strzelec przytem jednego karnego przestrzelił. Można sobie wyrobić pojęcie o „delikatnym“ przebiegu meczu, na którym sędzia, p. Wagner, podyktował aż pięć karnych. Warszaw. II grała wyjątkowo słabo.

W zmaganiu o tytuł mistrza kl. C WOZPN na rok 1924 **Ruch II** przy silnej swojej przewadze pokonał **Wisłę** 1:0 (0:0). Wynik ten potwierdza dobitnie ogólną opinję, według której Wisła, jeden z przeciętnych C-klasowych klubów, niesłusznie dostaje się do kl. B. I jeśli może się komuś wydać dziwnem, że słaby klub przechodzi do wyższej klasy, to spieszymy dodać, iż stało się to na podstawie samych prawie walkowerów. Przy pomocy tych robionych walkowerów Wisła przystępuje

do rozgrywek międzygrupowych, temi walkowerami „zdobywa“ mistrz. C-kl. klubów warsz., walkowerami wygrywa z Barkochbą radomską i przy takich machinacjach dostaje się do kl. B.

Pozatem zawody: **Korona — Legja III** zakończyły się wynikiem 3:3 (1:0). Gra obu zespołów słaba. **Skra II — Jutrznia** 6:1 (2:0). U pokonanych dobry bramkarz. Bramkę honorową zdobył Goldfajn.

3 maja, dzień P. Z. P. N.-u, rozpoczął się odrazu senzacyjnym wynikiem. Oto **BarKochba** pokonała gładko „kandydata“ na tytuł mistrza kl. B, **Skrę,** niemniej i niewięcej jak tylko 6:0 (3:0). BarKochba za jednym zamachem załatwiła ze Skrą wszystkie dawne porachunki. Konto zostało zdaje się już wyrównane. Skra znajduje się obecnie pozatem w tej niewygodnej sytuacji, iż BarKochba może o sobie ze spokojnem sumieniem powiedzieć, że »się ostatni śmieje“. Przynajmniej narazie. Gra początkowo stoi pod znakiem przewagi Skry, rychło jednak całem boiskiem bezsprzecznie zawładnęła BarKochba. Przewaga jej utrzymała się do końca. Zwycięzcy osiągnęli dwie bramki z karnych, pozostałe zdobywają z ładnych strzałów. Ładne i zasłużone zwycięstwo. Sędziował b. dobrze p. Pędzimąż.

Niemniej senzacyjnie zakończył się drugi mecz **Varsovia — Makabi** 7:0 (5:0). Wynik ten, zarówno jak i poprzedni, należy do rzędu niespodzianek. Przez cały czas wyraźna przewaga Varsovji, w której odznaczył się szczególnie atak. Makabi natomiast zawiodła we wszystkich linjach. Pławskin, grający do przerwy na pomocy, b. słaby, a po przerwie spisywał się dobrze w obronie. Klotz, który debjutował w Makabi, nie wykazał nic specjalnego, raziła jego nieruchliwość. Zelcer dobry w ataku, niepotrzebnie zmienił później miejsce. Z Varsovji wyróżnili się ładną grą Kaczanowski, Sipowicz i Pędzich. Sędziował nieźle p. Matejak.

Clou dnia **Legja — Warszawianka** 3:1 (2:1) należało rzeczywiście do ciekawych spotkań. Mile zadziwiła nas ładną grą Legja, która zasłużenie wygrała już tradycyjnie swe pierwsze tegoroczne zawody z Warszawianką. Obie drużyny dokładnie omawialiśmy niejednokrotnie, w przeszłym tygodniu podaliśmy charakterystykę tych zespołów. Obecnie mało można dodać. Odznaczył się Łańko, który strzałem z 35 metrów uzyskał śliczną bramkę. Legja jedyna z dzisiejszych wszystkich zespołów pokazała ładną grę.

Pod względem kasowym P. Z. P. N. w Warszawie niczego nie zrobił. Na meczach zebrało się ca 200 osób.

Piłka latająca. Polonia—Ascola 2:0 (2×15:6). Polonia odznacza się swojem dobrem ścinaniem. Ascola w pełnym składzie uzyskałaby daleko lepszy rezultat. Dobry Rozenberg. Volley-ballowi poświęcimy specjalnie kilka słów w następnym numerze. *R. F.*

Z polskiego Manchesteru.

Mimo silnej ulewy z piorunami boisko ŁKS zaległo około 3000 osób. Zainteresowanie było zrozumiałe, przecież tu się rozchodzi o punkty i o zaszczyt, do którego ŁKS dorósł. Kto się przyglądał zawodom niedzielnym musiał żałować obie strony. ŁKS, który 90% gry prowadził na połowie gości, zaledwie wydusił dwie bramki. Przykro było patrzeć na szalony wysiłek czerwonych, których conajmniej 7 graczy stale miało do czynienia z bramkarzem Amatorów. Wysiłek łodzian był zrozumiały, gdyż mając kompletną przewagę przez 86 min. gry, utrzymują się na remis. 4 min. przed gwizdkiem sędziego pada decydująca bramka dla ŁKS. To zwycięstwo zapewnia łodzianom dalsze powodzenie w rozgrywkach o mistrz. Polski. Amatorzy zadowolnili wszystkich, a wobec narzuconego tempa przez ŁKS bronili się rozpaczliwie, aż wreszcie musieli pogodzić się z losem. Sędzia, p. dr Lustgarten z Krakowa, umiał opanować drużyny i widownię, toteż spotkał się z ógólnem uznaniem publiczności.

Oprócz piłki toczyły się w Łodzi walki pięściarzy o mistrz. województwa łódzkiego. Pierwszego dnia walczyło 17 par i tylko jedna para wydała mistrza na województwo w wadze ciężkiej Jarocińskiego, który pokonał Janiszewskiego (Pabj.) w pierwszej rundzie.

26.IV. **ŁKS—Amatorski Sp.** (Król. Huta) **2:1 (1:1).** ŁKS otrząsa się z chwilowej przewagi gości i zaczyna wyraźnie zabierać głos. Gospodarze utrzymują akcje w swoich rękach, Lange podsuwa się z piłką i szykuje się do strzału, przeszkadza mu w tem obrona gości. Oswobodzoną jednak piłkę chwyta Janczyk i ostrym strzałem zdobywa pierwszą bramkę. Piłka momentalnie przenosi się na drugą stronę. Lewy łącznik Amatorów, stojąc naprzeciw Sobocińskiego, strzela zbliska w róg, jednak bramkarz ŁKS broni śmiało, odbijając piłkę na róg. ŁKS atakuje dalej, strzał Durki łapie ślicznie bramkarz gości. Po półgodzinie Amatorzy wyrównują w zamieszaniu podbramkowem. Nie pomagają wysiłki gospogarzy do powiększenia ilości bramek, wszystkie strzały ŁKS stają się łupem doskonałego bramkarza katowiczan.

Po zmianie stron obraz gry się zmienia nie do poznania. ŁKS nie schodzi z połowy gości, cała jedenastka pracuje nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie. W 10' Durka nie wykorzystuje rzutu karnego, strzela w ręce bramkarzowi. Gra staje się denerwującą, ŁKS nadaje morderczе tempo, pod bramką katowiczan panuje tłok, wszystkie niebezpieczne momenty likwiduje bramkarz. Wreszcie na 4' przed końcem sędzia dyktuje rzut wolny bezpośredni, zamieniony przez Durkę na bramkę. Publiczność żegnała owacyjnie obydwa zespoły, oraz sędziego.

Podczas przerwy odbyła się sztafeta drużyny ŁKS, GMS i Hasmonei. Zwyciężyła drużyna ŁKS w czasie $48^3/_5$ sek.

Siła — Hakoah 3:0 (1:0). Beznadziejna gra obu zespołów, przyczem Siła z trudem pokonała bardzo osłabiony zespół Hakoahu.

GMS—PTS Widzew 1:0. B-klas. klub pobił nowicjusza A kl.

W odpowiedzi p. M. E. (lwowianinowi).

W N rze 18 „Tygodnika Sportowego“ wyczytałem parę słów oburzenia p. M. E. (lwowianina), skierowanych pod moim odresem, z powodu nieścisłej korependencji z zawodów ŁKS — Hasmonea w Łodzi, oraz za ujmowanie sprawy w innem świetle (stronnie), niżby tego sobie życzył p. M. E. (bezstronnie).

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że w korespondencji swojej podałem to, co moje oczy widziały i za to odpowiadam. P. M. E. chciałby natomiast, żeby korespondent asystował drużynie przyjezdnej z hotelu na boisko i z powrotem, opisywał zachowanie się gawiedzi ulicznej i za jej wybryki karcił publiczność sportową.

Jeżeli znalazła się grupa wyrostków, która obrzucała gości kamieniami na ulicy, bezwzględnie zasługuje na potępienie za swoje zwyrodniałe objawy, w każdym

bądź razie nie były to ekscesy na boisku i nie można za to winić sportowej publiczności łódzkiej.

W korespondencji mojej podkreśliłem słaby debjut sędziego w pierwszym dniu zawodów, a niezdecydowanie jego wyzyskali umiejętnie goście, podnosząc przy lada jakiej okazji wrzaski. Niezadowolenie widowni z powodu niedołężnego sędziego, oraz wrzasków na boisku, wykorzystała łobuzerja na ulicy, nie zdając sobie sprawy ze swych niekulturalnych czynów. Drugiego dnia panował spokój na boisku, grano z werwą i skupiono wzrok widowni na ładną bez hałasu grę. Szkoda tylko, że drugiego dnia, mimo pięknej pogody, wyniku remisowego i pełnej komunikacji tramwajowej, zebrało się znacznie mniej osób, niż pierwszego dnia.

Wkońcu chciałbym uspokoić p. M. E., że publiczność łódzka umie ocenić zdolności występujących drużyn przyjezdnych nawet mimo przegranej ŁKS. Jako fakty mogą służyć: Vivo A. C. z Budapesztu w latach 1923 i 1924, oraz Hakoah wiedeński w zeszłym roku, które nie mogły nikomu nic zarzucić.

Co do mojej korespodeocji, czy jest ona stronnicza, czy też szkodliwa, niech p. M. E. pozostawi to zmartwienie Redakcji „Tyg. Sport., która lepiej potrafi się zorjentować i ocenić swojego współpracownika.

Sądzę, iż polemika na poniższy temat przez p. M. E. żadnej korzyści sportowi nie przyniesie, poprzestaję więc na tych wyjaśnieniach. *Kos.*

3. 5. ŁKS Polonja (Warszawa) 2:0 (0:0).

Przegląd sportowy lokalny.

1. V. Wawel—Makkabi 1:1 (1:0).

Pomimo święta robotniczego tylko niespełna 1.000 osób ściągnęły te wcale interesujące zawody drużyn o skrajnie różnych typach i systemach, choć identycznych wadach. Żywiołowy i przebojowy Wawel dysponuje narówni z wybitnie kombinacyjną Makkabi kiepskim i nieumiejącym strzelać atakiem. Obydwie drużyny dobre w polu, od linji pola karnego przy efekcie nieprzytomne i niezdecydowane. Wawel utracił Hylę w pomocy, Węglowskiego w ataku (znowu), i bramkarza i to go znacznie osłabiło, nie jest już tak jednolitym i zgranym. Próba Seichtera I i Jesionki w ataku nie udała się. Byli oni w II. połowie na zwykłych im pozycjach (środk. pomoc, prawa obrona) znacznie lepsi i produktywniejsi. Makkabi z szeregiem rezerwowych graczy (Gold, Rössler w obronie, trójka środkowa, Kling, Rosner, Traubman), w bramce Haitner. Bramki padły w 1' i 90' gry. Makkabi wyrównała z karnego, trzykrotnie bitego przez Selingera z powodu ciągłego wtargnięcia graczy na pole karne przed wykonaniem rzutu. Z rozpoczęciem zdobywa odrazu Wawel bramkę z powodu lekkomyślności Holzmanna. To już u Makkabi stałe zjawisko. Musi ona odrazu dostać gola, zanim zacznie grać. Potem jednakże cała prawie I. połowa należy do białoniebieskich, których pomoc gra znakomicie i nie dopuszcza ataku fioletowych zupełnie do głosu. Także atak Mak., acz zlepiony luźnie nieodpowiednimi graczami, często zagraża bramce Wawelu, lecz bez groźnych następstw. Landman inicjuje szereg wspaniałych akcji, środkowi nie umieją ich wykorzystać. Nawet dobry przebój Klinga, znajdującego się samemu pod bramką, mija bezowocnie.

W II. połowie gra otwarta i równa ze zmienną przewagą. Atak Mak. przez zastąpienie Klinga Wachtlem nieco ożywiony, ale teraz defenzywa fioletowych jest lepsza, ataki ich groźniejsze. Haitner jednak wywiązuje się dobrze ze swego zadania. Reasumpcja: ataki bez woli i energji, defenzywy dobre. Sędzia, p. Dorf, okropny. Żal go nam było, nie wiedział bowiem wogóle, kiedy i co odgwizduje. Zepsuł on zupełnie te zawody, które wedle przebiegu gry i sytuacji mogła była Mak. wygrać. Gospodarze bowiem byli technicznie i taktycznie lepsi P. Dorf dowiódł, że sekretarz Koll. Sędz. nie musi być dobrym sędzią. Cóż on jednak winien, skoro panowie sędziowie nie chcą sędziować i urzędujący sekretarz musi się za nich poświęcać? Ale kluby, płacące słone taksy za prowadzenie zawodów, mają prawo żądać przydzielenia dobrych i umiejętnych sędziów, a nie ofiar sędziowskich.

Niestety na meczu Jutrzenka — Wawel nie mogłem być osobiście obecny z powodu zatrzymania przymusowego wśród ulewy i błota na drodze między Wieliczką a Bierzanowem, z powodu defektu motocykla, którym pojechałem na odwołany następnie **bieg lekkoatletyczny sztafetowy Wieliczka — Kraków.** Zmoczony i zabłocony od stóp do głowy przyjechałem z trudem koleją o 5 pop. i przybyłem z 15' opóźnieniem na mecz senzacyjny i derby Krakowa.

3. V. Cracovia — Wisła 5:5 (5:1).

Już dojeżdżając do boiska Wisły usłyszałem nagle salwę 4000-cznego tłumu widzów. To Chruściński zdobył prowadzenie dla Crac. 1:0. Na boisku dowiaduję się o zmiennej przewadze pierwszego kwadransa. Czynię przegląd graczy. Brak Kałuży. Zasada (rez.) na prawym łączniku Crac. Brak Kilińskiego w bramce i Krupy na lewej pomocy Wisły. Poraz pierwszy w tym sezonie oglądam czerwonych. PZPN umożliwił mi to swym dniem 3 maja. PZPN miał wielką kasę, ja miałem emocję. Kto z nas zrobił lepszy interes? Naturalnie — PZPN. Ale oto sunie masywny atak czerwonych, za nim Gieras z oliwą dla ataku, dobremi, płaskiemi piłkami. I już wyrównanie. Szumiec wyleciał z bramki, piłka Reymana ugrzęzła w błocie na krok od bramki, a nadlatujący z dwóch stron Strycharz i Fryc zderzają się niefortunnie. Każdy z nich chciał uratować bramkę. Obydwaj ją zrobili. Gol własny Cracovii dał Wiśle wyrównanie i otuchę.

Ale Crac. ma już swą tradycję z Wisłą. Ona musi prowadzić i to grubo, a Wisła musi potem odbijać. I oto znowu nadeszedł ten słynny okres, gdzie Crac. strzela gola za golem. Przepiękną główką z centry Kubińskiego wsadza Ciszewski piłkę w siatkę. A niedługo potem Chruściński równie cudowną główką po rogu, bitym przez Sperlinga, zdobywa 3-cią bramkę. Wisła atakuje niemniej i nie słabiej od Crac., ale Strycharz i Zastawniak trzymają skrzydłowych w szachu, a Gintel i Szumiec są na stanowiskach. Crac. ma nadal szczęście. Bramkarz Wisły został wyprowadzony z równowagi i puścił śliską piłkę z rąk po dalekich strzałach Ciszewskiego i Kubińskiego.

5:1! prowadzi Cracovia. Co za szał na widowni! Co za konsternacja u Wiślaków! Czyżby recydywa meczu z warszawską Polonją. Pijani radością obcałowywali się gracze Crac., niepomni tamtegorocznej klęski z Wisłą 4:2. Nie byłaby prowadziła Crac, obecnie 5-ma bramkami, gdyby bramkarz Wisły był w I. połowie tak dysponowany, jak w II. Nie byłaby Wisła wyrównała po przerwie, gdyby bramkarz i wogóle defenzywa Crac. były w II. połowie tak dysponowane, jak w I.

Ale cóż, zmiana stron — zmiana szczęścia. Karty się odwróciły i to całkiem na opak. Choć gra nadal była otwarta i zmienna, jak i przed pauzą, Wisła odbija bramkę

po bramce. Niby fatum zaciążyła nad tyłami Crac. rezygnacja i wszelkie usiłowania ataku Crac. spełzły na niczem. I znowu zapomniała Crac. o zastosowaniu pewnej taktyki defenzywnej dla odparcia naturalnej i niepowstrzymanej reakcji Wisły. Każda inna drużyna uznałaby się za pokonaną, tylko nie Wisła. Nadzieja, optymizm i żelazna energja, cechują czerwonych, abstrahując od umiejętności. Wypompowała się zbytnio Crac. w I. połowie na niezwykle ciężkim, błotnistym terenie Wisły, która po pauzie dopiero wyzyskała w całej pełni handicap własnego terenu.

I oto posyła Reyman swe skrzydła w bój. Balcer i Adamek suną raz poraz niby zające ku linji narożnej i każdy ich bieg to groźba bramki. Pomoc Crac. nie wytrzymała. Fryc swym nierozumnym systemem ofsidowym ma na sumieniu możliwość realizacji tej gry skrzydłowej. Więc z podania Balcera strzela Reyman 2-go gola, Balcer po wspaniałym przeboju 3-go, Reyman z centry Adamka 4-go i w ciemnościach już po przeboju tegoż z pozycji ofsidowej i jego centry Kowalski 5-go, wyrównującego. Gol własny Crac. i gol ofsidowy Wisły sprowadziły wyrównanie. 2 bramki, puszczone niepotrzebnie przez bramkarza Wisły, równoważą je. Wynik nierozstrzygnięty uważam za sprawiedliwy rezultat przebiegu i siły gry obu rywalizujących drużyn. W I. połowie zabłysła sztuka ofenzywna i defenzywna Crac., w II. uparta i harda natura bojowa Wisły. Szanse się wyrównały.

Sędzia, p. Rosenfeld z Bielska, udowodnił ponownie, że jest bezsprzecznie najlepszym sędzią w Polsce. Trzymał on przez cały czas grę i drużyny w silnych cuglach. Był on objektywnym, sprawiedliwym i energicznym. Nieznaczne pomyłki mogły być tylko skutkiem niezwykle śliskiego i nieobliczalnego terenu. Ukrócenie swawoli i gadatliwości graczy udawało mu się w zupełności. A jednak mimo to ohydne okrzyki i hasła antysemickie szły od czasu do czasu z trybuny.

„Do bóżnicy“, „żydy“, „żydowski sędzia“, „żydowska Cracovia“ — to już niech sama Wisła weźmie na konto swego „aktywnego“ i „moralnego“ bilansu. Gratulujemy panom Bierzejskiemu i Kopciowi!

Jeśli Cracovia jest żydowską z powodu 2 graczy żydów, jeśli z pochodzenia można robić komukolwiek zarzut, to i Wisła jest żydowską, niech tylko dobrze zbada metryki urodzin i chrztu swoich członków. Zaniedługo jednak prosić się będzie Wisła i owacyjnie witać każdego Żyda, lub przechrztę, na swojem boisku.

Nie żydowscy sportowcy, ale czysto-aryjscy gracze á la Kowalski i Czulak, przynoszą wstyd i hańbę sportowi polskiemu i ogólnemu. Kowalski uderzył w twarz Cikowskiego za foul (podłożenie nogi). Sędzia wykluczył obu. Nisprawiedliwe! Za foul należy się wolny, a w każdym razie kara sędziego. Za bicie po twarzy należy się wykluczenie i dyskwalifikacja. Czulak kopnął piłkę w publiczność. Sędzia go tylko napomniał. Należało go wykluczyć. Ale ten ohydny nastrój i to plugawe nasienie nienawiści zaszczepiła Wisła i ona za to odpowiada przed opinją publiczną. Nie subwencje i mistrzostwo, ale pręgierz i bojkot należą się takiemu towarzystwu.

I to ma być ta stara, krakowska Wisła? (*hl.*)

Cracovia II — Wisła Ib 3:1 (1:1), Makkabi II — Orlęta 4:1.

3. V. Jutrzenka — Wawel 2:0 (1:0).

Jutrzenka wystąpiła w składzie osłabionym brakiem Grünberga, Krumholza i Holländra. Wawel z bramkarzem rezerwowym, który się nadawał do wszystkiego innego, tylko nie do gry w bramce. Gra stoi w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Wawelu. Jutrzenka posługuje się od czasu do czasu wypadami i przy jednym z nich zdobywa Pitzele II w 19‘ 1 goala. Po pauzie w 13‘ zdobywa Zimmerspitz 2 goala. Wawel stara się wyrównać, lecz nie idzie to jakoś. Seichter II i Kożuch przypominają sobie stare obrachunki z Jutrzenką z ostatnich zawodów o mistrzostwo okręgowe KZOPN-u i specjalnie ci dwaj zaczynają grać foul. Wiśniewski, trener Wawelu, widząc, co się dzieje, kazał Seichterowi II zejść z boiska, ale Kożuch jednak nie daje za wygraną i dalej fouluje, za co sędzia widział się zmuszonym wykluczyć go z boiska. Publiczności zebrało się około 200 osób. Sędziował p. Seidner. (*sr.*)

Z Przemyśla. 4. V. Polonja—Hasmonea (Lwów) 4:0 (3:0). Na dochód PZPN-u.

Mecz międzypaństwowy Austrja—Węgry odłożony został do wtorku dn. 5 bm.

Jak z dobrze poinformowanego źródła się dowiadujemy, oburzenie z powodu niesportowego zachowania się graczy Wisły na zawodach z Cracovią dotarło nawet do sfer artystyczno-dramatycznych i znane primadonny teatru Bagatela, panie Kolman i Bruczowa, mają zamiar dać wyraz publicznie swemu niezadowoleniu z tego rodzaju demonstracji futballu ze strony kandydata na mistrza Polski.

Cikowski z powodu ostatniego wypadku na meczu Cracovia—Wisła wycofuje się z życia sportowego, nie chcąc narażać się na bandyckie napaści ze strony czerwonych propagatorów sportu!

Gracze Cracovii postanowili w żadnym wypadku nie stanąć do zawodów przeciwko Wiśle, dopóki ostatnia nie udzieli satysfakcji za brutalny i niecny czyn Kowalskiego.

Cracovia — Makkabi grają 8 bm. na boisku Makkabi.

Praga — Kraków ma być rozegranym 31 sierpnia w Krakowie.

Cuttiemu z Amatorów wied. zabronił Zw. Austr. telefonicznie grać 1 V. przeciw Sparcie w Pradze ze względu na mecz Austrja — Węgry.

Pogoń — Cracovia grają w tym miesiącu.

Kowalski ukarany już kilkakrotnie za brutalną grę, musi być przykładowo ukarany jednoroczną dyskwalifikacją.

Morawska Slavia gra 23 bm. z Makkabi w Krakowie.

Viktoria Žižkov gra 24 bm. z Cracovią.

Jak krążą pogłoski T. S. Wisła, ażeby pokryć niedobory z ostatnio rozegranych imprez, zwróciła się do jednej z instytucji społecznych o jednorazowe subsydjum.

Święto narodowe, które według życzeń Prezydenta Rzeczypospolitej miało być świętem tężyzny fizycznej, zostało przez graczy Wisły, pp. Czulaka i Kowalskiego, zakłócone z powodu niesportowego zachowania się i tłumy publiczności, obecne na zawodach, opuściły zawody z niesmakiem i oburzeniem.

Wiedeń. 1. IV. Admira — Törekves (Budapeszt) 0:0, Rudolfshügel — Floridsdorf 4:1, Simmering — Elektra 2:2, Viktoria Žižkov (Praga) — Wacker 1:1 (1:1).

Praga. 1. V. Sparta — Amatorzy (Wiedeń) 2:0! W 10‘ po przerwie mecz przerwany. 3. V. Sparta — WAC (Wiedeń) 4:2 (1:0). Liben — Vrsovice 4:3 (2:2).

Zagrzeb. Gradjański — Hakoah (Wiedeń) 3. V. 0:0, 3. V. 3:1 (1:1).

Mor. Ostrawa. Meteor VIII. (Praga) — SK. Mor. Ostr. 7:3 (7:1). SK. Slovan — SK. Hrusov 3:2 (2:0). Slovan prowadzi w mistrz.

Amsterdam. 3. V. Hollandja — Belgja 5:0.

Wiesbaden. 3. V. Niemcy poł. — Niemcy zach. 6:3.

List z Pragi.

Olbrzymi program futballowy w maju i czerwcu. Slavia znowu we Wiedniu pokonana. Sparta — Vrsovice 7:1. Czesi — Niemcy 3:1, kiepska gra. Less, Sedlaczek i Bobor z DFC mają zostać Czechosłowakami.

W maju i czerwcu będzie Praga widowiskiem wielkich zdarzeń sportowych. W czasie Kongresu FIFY odbędą się mecze międzypaństwowe Polska—Czechosłowacja (amatorzy) i Austrja—Czechosłowacja (zawodowcy). Mecz ze Szwecją został z powodu wygórowanych (6000 K.) żądań odmówiony. W jego miejsce ma się odbyć w jesieni w Pradze mecz Węgry—Czechosłowacja, a w tym samym dniu ma się pod dewizą „Praga—Budapeszt" odbyć w Budapeszcie spotkanie międzymiastowe drugich garniturów. Atoli te wszystkie zawody nie są oczekiwane z taką tęsknotą, jak mecz Bolton Wanderers przeciw Sparcie 21 maja w Pradze. Anglicy, którzy nas roku ubiegłego zdołali rozentuzjazmować, przybywają via Wiedeń i Budapeszt, gdzie mają również rozegrać zawody. Sparta nie chciała wziąć na siebie ryzyka wielkiego odszkodowania około 80.000 Kc. za mecz powyższy całkiem bez zastrzeżeń i domagała się w umowie, że Bolton obowiązuje się wygrać mecze we Wiedniu i Budapeszcie, w przeciwnym razie zredukowanem zostanie odszkodowanie za ten mecz do kwoty 55.000 Kc. Bez wahania telegrafowali Anglicy lakonicznie: „Przybywamy z kompletnym teamem ligowym, z 8 ma angielskimi internacjonałami i zobowiązujemy się wygrać wszystkie mecze". To się nazywa pewność siebie! Sparta nie wzdrygnęła się nawet przed dalszą, drogą imprezą, 17 maja bowiem gości w Pradze „National" z Montevideo. Południowo-Amerykanie otrzymują 70.000 Kc. odszkodowania. Także Slavia zaangażowała angielski team zawodowy na 10 maja, a mian. Notts-County, jeden z czołowych klubów Anglji. Wiedeń przysyła na 1 maja Amatorów, na 3 maja WAC do rewanżów przeciw Sparcie. W dniu święta robotniczego (1/V) rozgrywa Slavia mecz przyjacielski z DFC, podczas gdy mecze ligowe DFC—Sparta i Slavia—Sparta wyznaczone są na 11 i 7 czerwca. Ruchliwy AFK Vrsovice obchodzi w roku bieżącym swój 20-letni jubileusz i urządza na swem boisku tydzień sportowy przy udziale DFC, Sparty, Slavii i Victorii Žižkov. Vrsovice goszczą 23 i 24 maja we Lwowie u Pogoni i graliby chętnie w czasie od 16 do 21 maja w Krakowie, lub zach. Polsce. Jestem chętnie gotów pośredniczyć w tej sprawie (Adres: Praga II, Havlickovo nam. 20/III). Tak więc przynieść winien maj elitę najpiękniejszych meczów, które równocześnie wymagają finansowego wysiłku aranżerów.

W sobotę rozegrano tradycyjny mecz obu subzwiązków „Niemcy—Czesi", którego gracze nie wzięli całkiem poważnie. Korein w bramce Niemców uchronił tychże przed większą klęską, broniąc szereg ciężkich strzałów. Gra, zakończona zwycięstwem Czechów 3:1, nie stała nawet u zwycięzców na wysokim poziomie. Wystawienie wielkości prowincjonalnych (Jordan, Haberstroh, Engelmöhr i Günther) przez kapitana Niem. Zw. udowodniło kiepską fachowość. Lepsza drużyna Czechów z Capekiem, jako kierownikiem ataku, mogła była uzyskać znacznie lepszy rezultat, gdyby Korein nie był miał wspaniałego dnia. Kierownictwo zawodów Zadaka można skwalifikować jako dobre.

Sparta miała swój pierwszy start mistrzowski i zwyciężyła AFK Vrsovice 7:1, ponieważ linja pomocy pokonanych pod koniec całkiem ze sił opadła.

Z identycznym wynikiem, jaki niedawno temu uzyskała Hakoah we Wiedniu przeciw Slavii, musieli czerwono biali opuścić pole walki z Amatorami we Wiedniu. Przy stanie 3:3 forsowali Amatorzy tempo i zwyciężyli 5:3.

Nie chcą zamilknąć pogłoski, że gracze Less (Anglik), Bobor i Sedlaczek (Węgrzy) z DFC mają zostać poddanymi Czechosłowacji. Gdyby się to sprawdziło, wówczas miałby C. A. F. w razie potrzeby sposobność wystawienia tych graczy do teamu państwowego.

Karol Kanhäuser, środkowy ataku Wiener Sportklubu, bawił tymi dniami w Pradze celem pertraktowania z DFC w sprawie swego engagement.

Także i „węgierski minister zagraniczny", inż. Fischer, bawił w Pradze dla omówienia pewnych spraw z kapitanem Zw. Czechosłow., Kyselą.

28. IV. 1925. *K. Em. Grätz.*

Slavia z Berna mor. gra z Warszawianką 17. V. w Warszawie.

Sekcja hippiczna Makkabi rozpoczęła swą działalność z dniem 15 kwietnia b. r. pod kierownictwem rotmistrza Immerglücka i p. Chocznera. Zgłoszenia na lekcje, oraz wpisy, przyjmuje p. Dr. Kleinhandler, Florjańska 44/II i p. Choczner, ul. Jasna 2.

Hasmonea (Łuck) jest już zalegalizowana. Sekcja futballowa zapisze się do związku, zaczną pracować również sekcje: wioślarska, gimnastyczna i kolarska. Na pierwszym planie stoi sprawa budowy boiska. Łucki światek sportowy spodziewa się, że teraz klub zacznie sprawnie funkcjonować i owocnie pracować.

„Życie Sportowe", gazeta sportowa dla wojskowych, miała wyjść 15 kwietnia b. r. w Warszawie. Czy już nie dosyć mamy organu wojskowego pod tyt. „Stadjon"?

Łazarski, mistrz Polski w kolarstwie, zaproszony został również na kilka wyścigów do Ameryki półn.

Nebenzahl z krak. Makkabi ma podobno zamiar usunąć się z aktywnego życia sportowego. Przyczyną kontuzja na meczu Jutrzenka—Makkabi.

P. Zygmunt Szajer (czł. zarządu P. Z. B.) świetny znawca boksu, przyobiecał nadsyłać nam swe fachowe prace sprawozdawcze z walk o mistrzostwo Europy w Sztokholmie.

Koło kobiet (chrześcijańskich) w Warszawie wkrótce organizuje cykl wykładów z dziedziny anatomji i fizjologji ze szczególnem uwzględnieniem znaczenia sportów i gimnastyki w wychowaniu młodzieży.

Sekcja kolarska Makkabi założyła na boisku klubu własny warsztat reparacyjny, zaopatrzony we wszystkie potrzebne narzędzia, na wzór zagranicznych to.. kolarskich.

Kompletowanie drużyny Blue Star (Berno) postępuje zwolna, ale pewnie. Horvath grał już ub. tygodnia i podobał się bardzo. Strzelił on 3 bramki na 4 uzyskane w obu dniach. Jest on silnem wzmocnieniem dla Blue Staru, w którym występuje już również Pruha.

Codziennym tematem rozmów w sferach sportowych Berna mor. jest fuzja Blue Staru z Brünner Sportklub. To „małżeństwo z rozsądku" przynosi nadzwyczajne korzyści obu stronom, a w niemałej mierze także berneńskiemu sportowi.

List z Paryża.

Austrja — Francja 4:0. Fenomenalna gra Svatoscha i Cuttiego. Po pobycie Urugwaju. Piłkarstwo brazylijskie, a urugwajskie. — Friedenreich i Bartho, dwaj potentaci piłkarscy Brazylji. Refleksje po pogromie turyńskim.

W przepiękny dzień słoneczny rozegrały się zawody Francja — Austrja. W stadjonie Pershinga, przed 6 laty zbudowanym przez saperów amerykańskich i podarowanym następnie Francji, 30 000 widzów oczekuje z niecierpliwością ukazania się ekip. Nikt nie łudzi się nadzieją. Po pogromie w Turynie, gdzie Francja zmiażdżoną została 7:0, depresja moralna ogarnęła cały świat sportowy. Depresja tem większa, że zrzuconym się zostało z tych wyżyn, na jakich znajdowało się po wynikach z Urugwajczykami 1:3 i 0:0 Przewidywania okazały się słuszne. Francja zapisać może w swej kronice jeszcze jedną klęskę zupełną 4:0.

Przebieg gry był niezwykle interesujący i obfitował w momenty emojconujące. Austrja zatańczyła nam walca wiedeńskiego, nie sentymentalnego, ale twardego, mocnego, szybkiego, zapierającego dech w piersiach. Niezwykle ruchliwy Cutti, którego miałem również sposobność podziwiać w Warszawie przeciwko Polonji, jest i tutaj tą lawiną, która grozi wciąż upadkiem na bramkę francuską. W 15 min. ciągnie z połowy boiska, wózkując w prawo i w lewo, aż wreszcie przesyła piłkę Svatoschowi, który nieobstawiony strzela nieuchronnie. 1:0. W 10' później tenże obraz, bajeczny Cutti znów ciągnie, daremnie stara mu się przeszkodzić pomoc francuska: piłkę volleyem wpędza Gschweidl do siatki. Cottenet ani drgnął. Wkrótce znów wyrywa się Wieser i ciągnie solo. Przewózkowuje po kolei pomocnika, dwóch obrońców, bramka stoi otworem. Cottenet waha się, wreszcie rzuca mu się pod nogi. Zapóźno! Siatki zadrgały. 3:0 i przerwa.

Druga połowa przebiega pod znakiem silnej przewagi Francji. Lecz brak tu współgrania i wzajemnego zrozumienia. Zlepek graczy z Bel Abbèsu (półn. Afryka), Lyonu, Hawru, Strassburga, Rouen i Paryża, nie może się cyfrowo przeciwstawić skonsolidowanej drużynie wiedeńskiej. Liminana, skrzydłowy afrykański, pracuje gorliwie, wspaniałe jego piłki nie są jednak wykorzystane przez trio środkowe. Nawet karny, podyktowany przeciw Austrji, zostaje niewykorzystany. W ostatnich minutach Austrja znów przychodzi do głosu. Koncert gołowy kończy się cudną bramką Cuttiego. Wiedeńczycy pozostawili w Paryżu wrażenie jaknajlepsze.

Gdy styczeń i luty przebiegły pod znakiem boksu i rugby, marzec i kwiecień są miesiącami futtballu i roweru. „Nacional" z Montevidea opuścił już Francję. Wyniki jego brzmią: Nacional — Paryż 3:1, Francja 0:0, Francja półn. 5:0, 7:0, Stade Bordelais 4:0. Teraz znów pisma doniosły o wynikach FC. Barcelona — Nacional 2:2, Europa-Barcelona komb. — Nacional 1:0! Drużyua urugwajska przyjechała do Europy w składzie omal, że nie olimpijskim. Czemu wrażenie nie jest już takiesame, czemu wyniki są mniej imponujące? Czy Urugwaj przechodzi spadek formy? Kwestja to bardzo skomplikowana i trudno zdobyć się na def.nitywną odpowiedź. Oczywiście, długa i uciążliwa podróż robi swoje, a jeżeli i duch drużyny osłabiany zostaje kuszącymi powabami różnych Montmartrów, źle się dzieje w państwie duńskiem. Na gruncie urugwajskim nie znalazłaby się chyba drużyna europejska, któraby tych mistrzów piłki zmogła, względnie uzyskała wynik remisowy.

Ale swoją drogą Urugwaj na Olimpjadzie był przereklamowany jako fantastyczna drużyna 11 półbogów. Teraz oczy Europy otworzyły się. Urugwaj przestał być Eldoradem piłkarskim mimo, iż pozostaje nadal mistrzem świata. Europa przeciwstawić by mogła Urugwajowi team równoważny! Plattko, czy Zamorra, nie ustępują zupełnie Mazzaliemu. Linja backów Fogl II.-Hojer przewyższałaby urugwajską, Arispe-Nasazzi, względnie Foglino, pomoc: Samitier, Kolenaty, Orth, zdystansowałaby również linję Andrade, Zibecchi, Buceta, ale ataku równoważnego linji: Urdinaran, Castro, Petrone, Scarone, Romano, Europa nie znajdzie. Pytanie również, czy takiemu teamowi Europy nie brakłoby serca do walki, nie brakłoby zgodności i zrozumienia. Atak urugwajski, w pociągnięciach niedościgniony, miewa jednak chwile hyperkombinacji i mimo przewagi, mimo ciągłego przebywania na polu przeciwnika, punktu uzyskać nie może. Jeżeli Urugwaj pozostaje wierny swej tradycji i demonstruje jednocześnie jakgdyby dwie szkoły: technikę środkowo-europejską i żywiołową grę latyńską, zwycięży zawsze — lecz gdy sprzeniewierza się tej ostatniej, sukces urugwajskiego słońca wisi na włosku. Taki był obraz Nacional — Francja 0:0 (gra trwała 70 min.), podobnież przedstawiały się zapewne i mecze hiszpańskie Nacionalu.

Jednocześnie mogliśmy w Paryżu poznać i nową klasę piłkarstwa: brazylijską. Od pięciu tygodni gości we Francji C. A. Paulistano, mistrz Sao-Paula, centra sportowego Brazylji. Co tylko tchnie poł. Ameryką, tchnie również perfekcją piłki nożnej. Emocja tem większa, gdy uprzytomnimy sobie, jaką tabula rasa była dotychchczas dla nas Brazylja. Coprawda ta tabula rasa zapisana była wynikami Brazylja — Urugwaj 4:2 (1922), Brazylja — Argentyna 4:1 (1923).

Pierwszy występ Brazylijczyków, którzy wstępnym bojem zgnietli Francję w stosunku 7:2, był oszałamiający. Prawda, że nic nowego nam nie pokazali. Znany system, znane tryki, ale w jakiem nowem i starannem wydaniu. Nie posiadają tej ekwilibrystycznej techniki urugwajskiej, zato tak szybko, żywiołowo grającej drużyny niemasz pod słońcem. Typowa gra latyńska. Gracze znają się na wylot, passing idzie niezwykle krótki. migawkowy wprost. To ostatnie, to najcharakterystyczniejszy rys Brazylijczyków i nadaje icb grze specyficzne piętno.

W drużynie brazylijskiej, jak mnie zapewniał wiceprezydent C. A. Paulistano, Nicodemio Procopio, w łaskawie udzielonych mi informacjach, gra tylko 4 internacjonałów. Nie jest to więc drużyna talentów. Pierwsza dobra klasa europejska. Dwie tylko gwiazdy jaśnieją w tym teamie oślepiającym blaskiem. Pierwszą jest naturalnie środek ataku: Friedenreich. Mówię naturalnie, bo jest to cechą wszystkich drużyn poł. Ameryki, że środek ataku jest najlepszym graczem, asem z asów i kapitanem. Petrone z Urugwaju, Friedenreich z Brazylji i Tarascone z Argentyny, potwierdzają tę maksymę. Zawrotna szybkość w prowadzeniu ataku, precyzyjne rozdzielanie piłki, oraz niezwykła siła i celność strzału, czynią zeń króla brazylijskiego piłkarstwa. Z 7 bramek, strzelonych przeciw Francji, 5 zapisał na swój rachunek. Niemniej podobał się obrońca Bartho. Jego czerwona czapeczka widniała wszędzie, ataki zatrzymuje, padłszy siedzeniem na ziemię i manewrując odpowiednio nogami. Oryginalna taktyka, ale do jakiej pewności u niego doszła. Wyniki Sao Paulistano były dotychchczas: Francja 7:2, Stade Français 3:1, FC Cette 0:1, FC Rouen 3:2. Wyniki, prócz pierwszego, nie tak wymowne, nie są jednak sprawdzianem wartości Brazylji.

Straszne było wrażenie, gdy doszła wieść o horrendalnej klęsce 7:0 przeciw Włochom. Prasa jednym chórem rzuciła się na FFFA, zwalając nań winę obniżenia godności narodowej. Wynik 7 : 0 przeszedł oczekiwania największych pesymistów, zwłaszcza, że tak różowo uspasabiały wyniki z Urugwajem. Ale właśnie wynik 0:0 był przyczyną klęski Francji. Drużyna była stanowczo przemęczona po forsownych meczach z Brazylją i Urugwajem. W piątek wieczorem, po wyniku remisowym z Urugwajem, radość była tak wielka, że wyprawiono ucztę. Całą noc pękały butelki szampana przy dźwiękach shimmy. A nazajutrz zrana gracze zupełnie niewyspani, z oparami likieru w głowie, jechali do Turynu, by przybyć w sobotę w nocy. W niedzielę popołudniu mieli zaś bronić honoru Francji. Wynik był z góry przesądzony.

Prasa sportowa żąda gruntownej przemiany stosunków futballowych. Wytyka jednostronną specjalizację piłkarza i ignorancję w dziedzinie innych sportów, wynikiem czego nierównomierna forma. Żąda zniesienia gier o puhar, gdyż zacietrzewienie spowodowane doprowadza do zaniedbywania drużyn juniorów, wskutek czego — chroniczny brak narybka. Przyczyn złego jest wiele, bardzo wiele, ale „Echo des Sports" działa uspakajająco na opinję: „Nie rozpaczajmy! Klęska turyńska należy do tych złośliwych kart, jakiemi fortuna każdego obdziela. Cóż Szwajcarja ma powiedzieć po swych klęskach 0 : 2 i 0 : 5 od Austrji i Węgier?". Pocieszyła się Francja Szwajcarją.

23. IV. 1925. *Józef Rakower.*



Z meczu Hertba — Alemania 3:2 w Berlinie o mistrzostwo.

Sędziowie na mecze międzynarodowe. Na mające się odbyć zawody Szwecja — Belgja 24 maja, Szwecja — Hiszpanja 1 czerwca w Lozanie, Związek Szwedzki zaproponował następ. sędziów: Braun (Wiedeń), Ivancsics (Budapeszt), Mutters (Holandja) i Fowler (Anglja).

W najbliższym czasie odbędą się w Lublinie doroczne biegi, urządzane przez „Głos Lubelski" i miejscowy A. Z. S.

Lubelską A-klasę reprezentują następujące drużyny: Lublinianka, WKS. Lublin, WKS. Zamość, WKS. Kowel i WKS. Hallerczyk — Równe.

Mistrzostwo B-kl. okręgu lubelskiego będzie rozgrywane w 2 grupach: lubelskiej i kresowej. C. klasa jest podzielona na 3 grupy.

Lekkoatleci wileńscy nie dają jeszcze słyszeć o sobie, nawet Makkabi nie urządza popularnych poranków sobotnich.

Wilno odczuwa zupełny brak sędziów, umiejących sędziować.

Na ostatnich posiedzeniach Rady Miejskiej Białegostoku uchwalono oddać ŻKS-owi boisko, które mieści się za miastem. BOSO zaczyna już grać na swojem własnem boisku. Mają do niej wstąpić dwaj pierwszoklasowi gracze. Jeden back z Wilna, drugi napastnik z Warszawy.

National Club z Montevideo gra prawdopodobnie 17 maja w Pradze przeciw Sparcie.

MTK. — Sparta grają dopiero w jesieni br.

Kiedy magistrat Białystocki odebrał w ub. r. BOSO boisko, zaczęła ona zaraz interwenjować u wyższych tutejszych władz miejskich i przed kilku tygodniami dano już jej oficjalnie boisko, które mieści się koło zeszłorocznego i przystąpiono już do zreparowania go. Można będzie grać na nim międzynarodowe mecze. Tak więc Białystok będzie miał 3 pierwszoklasowe boiska z tą tylko różnicą, że boisko BOSO mieści się w środku miasta, a boisko 42 pp. i ŻKS-u poza miastem.

Pierwsza drużyna ŻKS Białystok ma do zaznaczenia znaczny upływ krwi. Wielka część graczy wycofała się z czynnego życia sport., reszta wyjechała. Kierownictwo sekcji odmłodziło drużynę futballową graczami II drużyny. Jest to b. odważny, lecz niebezpieczny eksperyment. Juniorzy technicznie i kombinacyjnie dość dobrze wyszkoleni, fizycznie są b. słabi.

Cricketerzy (Wiedeń) przyrzekli swój przyjazd na uroczystości jubileuszowe MAC. (Budapeszt), które odbędą się w lipcu br.

Repr. Czechosłow. przeciw Dreznowi 24 maja: Hochman, bracia Hojer, Plodr, Pleticha, Cerweny, Sedlacek, Toricka, Schaffer, Capek, Kratochwil.

Na mecz przeciw Turcji wystawiła Jugosławja następ. drużynę: Michelcic, Sokovic, Pazur, Hitsec, Rupec, Remec, Babic, Jovanovic, Labudzic, Petkowic, Sekulic.

W Warszawie zawiązał się Kl. Sp. Stella, zatwierdzony przez W. O. Z. P. N. Adres sekretarjatu: Jakób Józef Rozenfarb, Warszawa, Niecała 8. Tel. 219-97



Drużyny Czarnych (Lwów) i Makkabi (Kraków) przed meczem we Lwowie 19. IV. br. (2:2). — Fot. Münz.

Z lwowskiego grodu.

26. IV. **Cechie Karlin — Pogoń 1:0 (0:0).** Mimo pięknej gry gości w spotkaniu z Hasmoneą, wziąwszy wszelkie pro i contra pod uwagę, spodziewaliśmy się przecież pewnego zwycięstwa mistrza zwłaszcza, że chmury na horyzoncie ustawienia drużyny w ostatniej prawie chwili rozpłynęły się tak, że poza nieobecnym Görlitzem i skontuzjonowanym Fichtlem, wszystko stanęło do boju. Ale pożal się Boże, jak też Pogoń nasza grała. Nawet zupełna niedyspozycja i nieudolność Giebartowskiego, grającego na środku pomocy, nie usprawiedliwia zawodu, jaki sympatykom swoim drużyna mistrza sprawiła. Gdyby nie ofiarność Wacka i jego chwilowe przebłyski, to mielibyśmy wrażenie całkiem drugoklasowej gry. Podobnie grającą Pogoń widziałem na rewanżu z Hakoah wiedeńską, ale wówczas było wiele momentów usprawiedliwiających, a dziś? Rozdarty napad, ów tak zawsze sprawny i jednolity atak Pogoni zdawał się być całkiem zmienionym. Wszystko się rwało. Pomoc, z wyjątkiem Hankego, nie odciążała obrony, ani nie wspierała napadu. Obrona ofiarna. Mietek w bramce miał wiele szczęścia.

Czesi rozegrali się dopiero w drugiej połowie. W tej też fazie rozwinęli wspaniałą akcję, inicjowaną przez lewą stronę i gdyby nie przytomny i nieugięty Hanke, to mogło dojść do katastrofy. Napad gości znajdował też zawsze pełne zrozumienie u swych pomocników, a zwłaszcza u reprezent. Paulina. Obrona z arcyprzytomnym bramkarzem Homolą na czele, choć mało zajęta, przecież likwidowała pewnie sporadyczne wypady miejscowych. Ponadto przyszły też gościom w sukurs słupki, a zwłaszcza w 79', kiedy to wspaniały rzut wolny Wacka miał przemienić się w nieuchronną bombę.

Przebieg gry: Pogoń, uporawszy się z dziesięciominutową przewagą gości, wspierana wiatrem, dzierży z małemi przerwami bezapelacyjnie inicjatywę, ale pewna obrona likwiduje wszelkie zamysły Bacza i Wacka, a co już było niebezpieczniejsze, to pewnie i przytomnie bronił bramkarz. Niektóre wypady gości były dość niebezpieczne, a nawet jeden z nich przyniósł gościom w 28' całkiem regularną, lecz przez sędziego nieuznaną bramkę (offside nieracjonalnie odgwizdany!). Tylko kilka niewyzyskanych rogów stanowią całe pensum przewagi Pogoni.

Druga połowa stała pod znakiem stałej i wprost przygniatającej przewagi Czechów, którzy uzyskawszy niespodziewanie w 4' zwycięską bramkę, nie wysilają się zbytnio na podwyższenie wyniku, a zwracają większą uwagę na formę i system, co przyszło im tem łatwiej, ponieważ zespół Pogoni zatracił wszelką aktywność. Dopiero ostatnie chwile należą do Pogoni, lecz niestety nie doszło do wyrównania.

Sędzia, p. Bober, naogół zadowolnił. Publiczności 2500 osób.

Mistrz. kl. B. Biali—Kresovia 3:0. Wielka i pewna przewaga Białych zapewnia im lekkie zwycięstwo. Kresovię ratował fenomenalny bramkarz. Łysak uzyskał hat-trick. Sędzia, p. Grabowski, bezstronny. Orlęta — Jutrzenka 2:0. Słaba gra zwyciężonych, zwłaszcza nieudolnego napadu. Sędzia, p. Fischer, b. dobry. Metal — Świteź 4:4. Po grze wyrównanej zdołali robotnicy w II. połowie zapewnić sobie zasłużone zwycięstwo. A. Z. S. — Lwowianka 2:1. Gra równorzędna, u Akademików spadek formy. Zwycięstwo przypadkowe. Sparta II—Czarni II 3:2. Rezerwa Sparty, zasilona kilku graczami I. drużyny, grała dobrze. Hasmonea II — Lechja II 2:2. Rezerwa Lechji wyrabia się na wspaniałą B. kl. drużynę.

Zawody przyjacielskie. Pogoń I B — D. K. S. 4:1. Nader słaba gra Dentystów, a zwłaszcza napadu. Sędziował poprawnie p. Seemann. Pogoń II—Vis 4:2. Pogoń III — Legja 1:1. Czarni III — T. S. L. Sygniówka 4:0.

28. IV. **Cechie Karlin — Team Hasmonea— Lechja 3:0.** Ciągle jeszcze żyjemy pod wrażeniem ostatnich przykrych wypadków. Pech chciał, że właśnie zeszło się to wszystko z gościną dobrze grającej profesjonalnej drużyny praskiej, Cechie Karlin. Hasło bojkotu, rzucone przez poważny odłam społeczeństwa, znalazło podatny grunt. Zbojkotowano oba mecze, tak na boisku Hasmonei, a zwłaszcza na boisku Pogoni. Czesi byli zakontraktowani na 3 mecze, szukano więc na gwałt odpowiedniego nabywcę, a że jakoś nikt chętny się nie znalazł, musiała więc Hasmonea wziąć na siebie i trzecie spotkanie. O niem mam właśnie relacjonować, choć doprawdy wolałbym milczeć.

Kasowy ten mecz teamu Hasmonei i Lechji przeciw Czechom przyniósł dość piękny... deficyt, a moralnie mógł zniechęcić nawet tych kilkuset widzów. Nie było wprawdzie incydentów, ale też nie było wcale gry. Za-

wody wtorkowe dały nam w rezultacie pod każdym względem nieudane widowisko. Zlepiona naprędce kombinowana drużyna Hasmonei i Lechji zasługuje na zupełną i ostrą naganę. Ani uzdolnienia, ani ambicji, owszem jakieś dziwne lekceważenie przeciwnika i to tem dziwniejsze, ileże goście, pomijając niedzielne zasłużone zwycięstwo nad Pogonią, stanowili przecież drużynę o kilka klas od tutejszego teamu lepszą, a ten nasz fatalny team ośmielił się nawet już w obliczu przegranej 0:2 i wobec przygniatającej przewagi gości, tychże lekceważyć. Czyż nie jest to ironią? Szczęście, że tylko tak nieliczna garstka publiczności przyglądała się tej „grze" tutejszych wybrańców. Gdyby nie ofiarna gra Redlera i dobra obrona Rekszyńskiego, mogło dojść do fatalnej katastrofy. Czesi uzyskali swe łatwe zwycięstwo prawie że spacerkiem.

Przebieg gry był jednym łańcuchem błędów gospodarzy, a napad gości, wykorzystawszy tylko kilka z nich, zdobył 3 bramki.

Sędzia, p. kpt. Grzyb, pracowity, objektywny i pełen taktu.

2. V. **Sparta—Hasmonea 1:0 (1:0)** Wcale nie omyłka. Najprawdziwsza prawda! Sparta, najmłodsza drużyna tut. A klasy, zdołała przecież wywalczyć zwycięstwo nad pretendentem II miejsca, a nawet mistrzostwa lw. okręgu! Myślałem, że po nieudolnym meczu wtorkowym (team Hasmonea—Lechja przeciw Cechie) zrozumieją białoniebiescy, że czas skończyć z lenistwem, brakiem ambicji i lekceważeniem. Przypuszczałem, że szczególnie w obliczu naprężonych stosunków sportowych, w obliczu już i tak negatywnie kształtującego się do futballu lwowskiego społeczeństwa sportowego, zdobędą się Hasmonejczycy na wysiłek, by przerzedzające się rzesze sympatyków zatrzymać i nanowo pozyskać. Ale nietylko, że nie widać wcale dążności dodatnich, ale owszem wręcz przeciwnie! Panowie! Nie igrajcie z opinją publiczności! O wiele łatwiej sympatje stracić, aniżeli je pozyskać. Mogą wrócić owe smutne czasy, gdy imprezy Hasmonei tylko kilkudziesięciu oglądało widzów!

Występ sobotni zasługuje na całkowitą naganę. Prócz Redlera, a częściowo tylko Wolfstala, nie mogłem dopatrzeć się żadnego dodatniego rysu. Gracze prześcigali się w lenistwie, dziwnej lekkomyślności i w zupełnym braku ambicji. Dodajmy do tego już aż nadto jaskrawą nieudolność całej drużyny, a mieć będziemy obraz całokształtu.

Sparta natomiast, mimo braku primadon i zarozumiałych gwiazd, zdołała zadowolnić. Ambitna, orjentująca się i przebojowa środkowa trójka napadu, znalazła w linji pomocy, a zwłaszcza w starym, rutynowanym Wójcickim, pełne zrozumienie i należyte poparcie tak, że ilekroć napastnicy zbliżali się do bramki Hasmonei, sytuacja była krytyczna.

Przebieg gry: Hasmonea, mając wiatr za sobą, atakuje, a nawet przygniata. Nieudolność, niecelowość, chaotyczność napadu Hasmonei, są przyczyną niepowodzenia. W 8' przebija się l. łącznik Sparty, Fiala i pewnym strzałem zdobywa jedyną i zwycięską bramkę. Choć Hasmonea i nadal przygniata, choć Mohra i Steuerman dość często strzelają, lecz wszystko idzie obok, lub za wysoko. A gdy prawie siedzącą już bombę Steuermanna ratuje poprzeczka, staje się coraz bardziej widocznem, że bogowie odwrócili się dziś od Hasmonei. Druga połowa gry, więcej wyrównana, powiększa tylko stan rogów Hasmonei, a ponadto nic. Usiłowania Sparty utrzymania się przy korzystnym wyniku wieńczy też końcowy gwizdek dobrze sędziującego, choć nadto powolnego, p. Bodera. Publiczności 500 osób. *Schargel.*

3. V. **Pogoń — Czarni 2:2 (0:2).** No dochód PZPN u. Piękna gra Czarnych, prowadzących do przerwy. W bramce Pogoni Mietek Kuchar zastępował Görlitza. Po przerwie wybitna przewaga Pogoni, która wyrównuje. Sędzia p. Schorr z Przemyśla. **Lechja — Sparta 2:1** (0:0), **AZS — Jutrzenka** 2:1 (1:0), **Pogoń II — Czarni II** 3:2 (2:2).

Bieg sztafetowy olimpijski w czasie przerwy na meczu Pogoń — Czarni. Start. 6 drużyn 1) Czarni (Strzelecki, Teckow, Przestępski, Kawa) 3'42", 2) Pogoń 3'54". (Rec. w nast. n-rze).

Co na to Związek Związków Sportowych?

Na tle „walecznej" afery w Cyrku.

Cyrk warszawski od czasu do czasu darzy nas mniej lub więcej zajmującemi atrakcjami i widowiskami. Do rzędu tych rewelacyjnych i senzacyjnych przedstawień należą produkcje siłacza p. Zygmunta Breitbarta, pokazy walki francuskiej, amerykańskiej, wolnej, boksu itp.

W ostatnich tygodniach cyrk stołeczny dorocznym zwyczajem urządził „wielki turniej" walki francuskiej przy udziale „wybitnych" sił, którym nałożono maski i tytuły szampjonów światowych, europejskich, berlińskich, warszawskich i tak dalej w kółko.

Nie to nas interesuje głównie w danej chwili. Nie mamy obecnie najmniejszego zamiaru odkrywania tajemniczych kart z areny cyrkowej, nie chcemy bynajmniej kogoś demaskować, nie zdzieramy przyłbicy z tych panów aranżerów, zapaśników, niektórych „prasowców" i im podobnych „klakierów", dla których takie „turnieje" się urządza. Nie będziemy w to wchodzili, ponieważ całą tę imprezę traktujemy narówni z wszystkiemi innemi sztukami cyrkowemi, przy pomocy których każdy cyrk ściąga publiczność. To im wolno. Tem ci panowie trudnią się i tak chcą się reklamować.

Ale właśnie dlatego, że walki te są dla nas zwykłem błazeństwem cyrkowem, zastanawia nas uczestnictwo panów Pytlasińskiego i Jesienia. Na dużych plakatach cyrkowych oznajmia się publiczności o objęciu protektoratu i głównego kierownictwa przez p. Pytlasińskiego, a o niejakim Jesieniu, który według tych plakatów ma być znanym sportsmenem amerykańskim i członkiem zarządu ZZ., pisze się, iż będzie sprawował urząd arbitra.

I oto nam chodzi. Czy wolno nadużywać prestige'u najwyższej naszej władzy sportowej w państwie? Co na to Związek Związków Sportowych? Czy p. Jesien jest faktycznie członkiem Zarządu Z. Z. Sp.? Jeśli nim rzeczywiście jest, to czy Zarząd Z. Z. niema nic przeciwko jego występowaniu w roli arbitra w cyrku? A jeśli p. Jesien członkiem Z. Z. nie jest, to czy Zarząd nie wkroczy energicznie i nie zabroni posługiwać się swemi inicjałami? Czy p. Pytlasińskiemu, prezesowi Związku Atletycznego, przynależnego do Z. Z., wolno maczać swe ręce w tej sprawie? Czy Z. Z. nie wyjaśni osobom czynnym w naszym amatorskim i zdrowym ruchu sport., że nie wolno im brać udziału w komedjach, obniżających wartość i znaczenie sportu?

To wszystko wymaga odpowiedzi natychmiastowej! Trzeba odrazu działać zdecydowanie! Nie wolno ośmieszać naszego sportu! Nie wolno działać na szkodę fizycznemu wychowaniu naszej młodzieży! Domagamy się natychmiastowego czynu i odpowiedzi! Co na to Związek Związków Sportowych? *Ignotus.*



Z meczu Sparta (Praga) — Vienna (Wiedeń) w Pradze. — Schaffer (Sparta) wybija Ostriczkowi główką piłkę, która przechodzi w out tuż koło słupka. — Fot. Ideal, Karlin.

Warszawski Zw. Dziennikarzy i Publicystów sportowych uczyni starania w celu przyznania członkom jego przynajmniej 50% ulgi w teatrach.

Polskie Kolegjum Sędziów odbyło 26. IV. swoje pierwsze konstytuujące Walne Zgromadzenie, na którem obecni byli następujący delegaci: Posner (Warszawa, Wilno), Mallow (Poznań i Toruń), Hauke, Bira (Łódź), Usarz (Lwów), Kosicki (Górny Śląsk), Dr. Wojakowski, inż. Rosenstock, Molkner i Ziemiański (Kraków). Obrady otworzył prezes PZPN, Dr. Cetnarowski, witając przybyłych delegatów i życząc pomyślnych obrad. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Mallowa, sekretarzował p. Ziemiański. Uchwalono regulamin PKS i wybrano nast. Zarząd: prezes mjr. Engel, sekretarz p. Dr. Zacharski, nadto Dr. Lustgarten, Strzelecki i Kosicki. Komisja rewizyjna: Landwirth, Rząsa, Gruszczyński. Delegatem na Kongres Sędziów do Pragi wybrano p. Obrubańskiego, a w razie niemożności wyjazdu tegoż p. inż. Rosenstocka. Po zakończeniu obrad podejmowało gości Krakowskie Kolegjum Sędziów na wspólnym obiedzie. Doniosłą chwilę stworzenia P. K. S. upamiętniono wspólną fotografją uczestników obrad.

Program turystyczno-sportowy Sekcji kolarskiej ZKS Makkabi w Krakowie na r. 1925. 3. V. do Dubia, 8. V. do Bolechowic, 10. V. do Tyńca, 17. V. do Tenczynka, 21. V. do Myślenic, 24. V. do Lipowca (37 km.), 31. V. i 1. VI. Pieniny. Koleją do Nowego Targu w sobotę wieczorem, kołami przez Czorsztyn — Niednicę (Czechy) — Czerwony Klasztor. 7. VI. Lanckorona, 11. VI. Skała Kmity, 14. VI. Wyścigi kolarskie, 21. VI. Rabka, 28. i 29. VI. Zakopane — Morskie Oko, 5. VII. Kników (ruiny), 12 VII. Bochnia, 15 VII. do 15. VIII.: Wiedeń — Tryest, okrętem do Wenecji, kołem Bolonia, Florencja, brzegiem morza do Genui, stąd do Medjolanu, przez przełęcz Majola do Szwajcarji, Engadin, St. Moritz, ciągle ponad Innem przez Insbruk, Salzburg, Alpami do Wiednia. 30. VIII. Wyścigi kolarskie, 6. IX. Czerny, 8. IX. Ojców, 4. X. Wyścigi kolarskie o mistrz. Klubu, 1. XI. Zakończenie sezonu.

Podróżujący książę. Ilekroć p. Pawłowski ze Sparty lwowskiej wyjeżdża w stronę Krakowa, przybywa do grodu nadpełtwiańskiego nowy „garnitur". Po podróży cieszyńskiej zawitali do Sparty lwowskiej Starzyk i Plechaczek, z podróży krakowskiej Majcherczyk, Węglowski i Palik. Ostatnio już mącił wodę z graczem Krakowianki Mąciwodą. Ciekawe, czy zajmą się tym panem prędzej władze lwowskie związkowe, czy też raczy on jeszcze znowu się „zaopiekować" jakiemś innem środowiskiem sportowem.

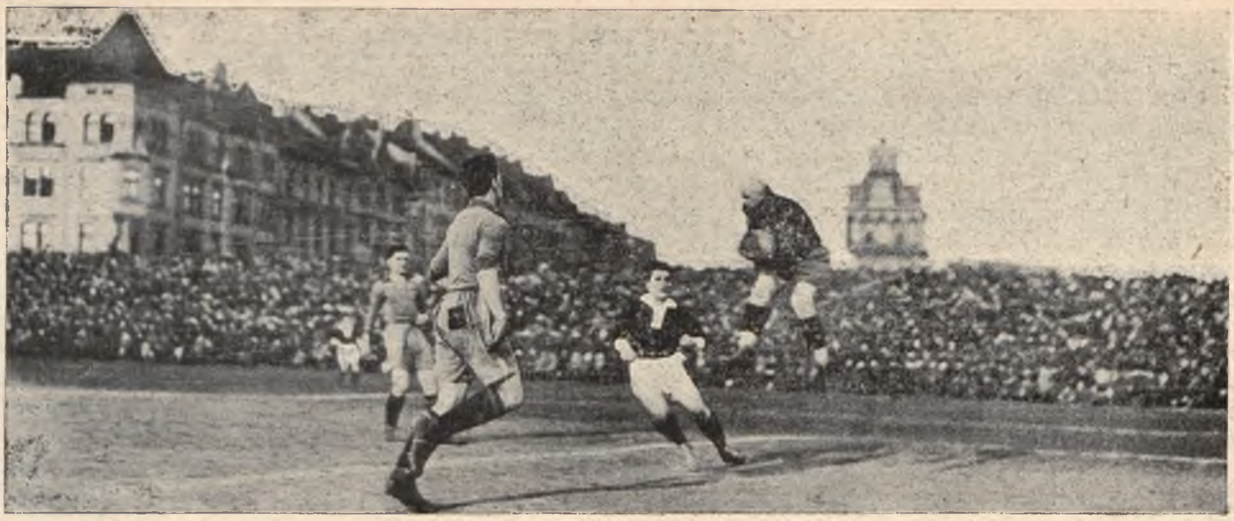
Policyjny Klub Sportowy Katowice obchodzi w maju br. 1-szą rocznicę swego istnienia i z okazji tej urządza 8, 9 i 10 maja br. wielkie zawody o puhar, w których biorą udział K. S. Pogoń Katowice, K. S. Diana Katowice i Naprzód Załęże. Drużyna policyjna zasiliła swoją 11-kę bardzo dobremi siłami. W ataku Lubina, gracz reprezentacyjny, ze swoją trójką, jest gwiazdą drużyny, w ob onie czuwa Rychter, dawniejszy gracz IFC Katowice, gra również w drużynie reprez. G. Śl. Świątyni broni Kisieliński, bramkarz reprezentacyjny, który dorównuje Görlitzowi. Drużyna Policyjna Katowice jest jedyną drużyną z drużyn policyjnych naszego kraju, która kieruje się, jak kluby cywilne Oprócz piłki, są w jej kole zastąpione i inne gałęzie sportowe, jak lekka i ciężka atletyka, tennis, hokej, pływactwo, jak również i sekcja kolarska rozpoczęła swoją działalność. Działalność całego klubu spoczywa w silnych rękach teraźniejszego zarządu, który dokłada wszelkich starań, aby klub rozwinąć do najwyższego poziomu. Również rozpoczyna się budowę boiska, które będzie bardzo duże. Oprócz boiska piłki nożnej ma się zamiar zbudować bieżnię dla cyklistów i motocyklistów.

Dziwne, iż warsz. Makabi, która w gronie swym ma świetnych voleyballistów, nie umie się zdobyć na celową akcję, zdążającą do stworzenia silnej reprezentatywki, którаby miała notabene szanse do zdobycia nieoficjalnego (dotychczas nie rozgrywano oficjalnych mistrzostw) mistrzostwa Warszawy. Winę ponosi p. Mirkowicz, naczelnik Makabi, który całą swą pracęześrodkowuje tylko dookoła Sekcji Gimnastycznej. A przecież i w Sekcji Voleyballowej jest wdzięczne pole do pracy, szczególnie, gdy się posiada takich „asów", jak: Fogiel, Goldfeilowie, Górka, Zussman i in.

Międzynarodowe zawody pływackie w Pradze czeskiej w związku z Kongresem FINA odbędą się w najbliższych miesiącach. W skład ekspedycji polskiej wejdą: Dette (EKS), Süssman (EKS), Olga Schreiberówna (Jutrzenka), Eugenja Frydmanówna (Makabi warsz) (pod uwagę branych jest jeszcze kilku zawodników).

Frigerio wygrał w Rzymie chód na dystansie 10.000 mtr. w czasie 44' 28". Drugie miejsce zajął Hiukle. Plant wycofał się z zawodów.

Latem odbędą się w Sztokholmie walki o mistrzostwo Europy w boksie.



Z meczu Sparta – Vienna w Pradze. Przebój Meduny (Sp.), unicestwiony przez doskonałe trio defensywne Vienny (Blum, Reiner, Ostriczek). — Fot. Ideal, Karlin.

Wszechświatowy Związek „Makkabi" (interterytorjalna organizacja Żyd. Tow. Gimnast. i Sport.) rozpoczął przed kilku miesiącami pracę nad zjednoczeniem tak licznie istniejących żyd. tow. gimnast. i sport. w Polsce w ramach Wszechśw. Zw. Makkabi. Cicha praca komitetu przygotowawczego (obecnie siedziba w Bielsku) przyniosła nieoczekiwany sukces. Ze wszystkich stron Polski zgłoszono chętny akces. Prowizoryczny komitet wykonawczy jest już od kilku tygodni czynnym w zakładaniu nowych tow., umożliwieniu legalizacji itd. Wedle dotychczasowej sytuacji wygląda forma organizacyjna „Związku Makkabi" jak następuje: Przystępuje on do Zw. Pol. Zw. Sp. jako samodzielna organizacja, w tymsamym mniejwięcej stosunku, jak „Sokół". Agendy Związku tego są całkiem wewnętrzne i podlegają tylko w kwestjach natury ogólno-państwowej uchwałom Zw. P. Zw. Sp. Na podstawie koniecznie w najbliższym czasie podjąć się mających pertraktacyj z reprezentantami Zw. Zw. stanie się dopiero jasnem, jaką formę przyjmie „Związek Makabi" w Polsce. Zależeć będzie w wysokiej mierze od taktu i wzajemnego zrozumienia, czy zjednoczenie, a temsamem i rozwój żyd. gimnastyki i sportu w Polsce, nie zostaną zniweczone. (Powyższe informacje otrzymał nasz bialski korespondent z biura komitetu wykonawczego powyższego Związku w Bielsku. – Red.).

Maleńkie wyjaśnienie. W artykule o boksie w ub. numerze wystąpiliśmy jedynie przeciwko kierownikom klubów, nie posiadających dobrze prosperujących sekcji bokserskich. Nie może być oczywiście inaczej komentowane nasze wystąpienie, co właśnie niniejszem podkreślamy.

Walki zapaśnicze w Cyrku warszawskim, to wielka blaga! Zapaśnicy cyrkowi podczas walk skandalicznie błaznują.

Przy Sekcji Piłki Nożnej warsz. Makabi została utworzona drużyna „weteranów", w skład której wchodzą takie „asy", jak: Brandwein, Finkielkraut, Górka, Zussman i in. Kapitanem drużyny został M. Górka.

1 czerwca rozpoczyna Sekcja Pływacka warsz. Makabi sezon. Zapisy już się przyjmuje.

Fogiel Z. (Makabi warsz.), jeden z czołowych polskich skoczków do wody, rozpoczął już solidnie trenować.

W łonie dwóch warszawskich klubów kl. C rozpoczęły się już niesympatyczne tarcia graczy z Zarządami. Podobno większa część graczy „Jordanu" i „Promienia" opuszcza swe macierzyste kluby.

Olimpja warsz. przeżywa obecnie ciężki kryzys z powodu braku graczy.

Bar-Kochba warsz. pod pilnem okiem trenera Ferencza robi coraz większe postępy. Czas już jednak, by drużyna ukazała się na zielonej murawie i dobrymi wyczynami zrehabilitowała się za ciężką porażkę z Warszawianką (10:0).

Klotz II (Jutrzenka, Kraków), obecnie zajęty zawodowo w Łodzi, przenosi się do Warszawy, gdzie wstąpi do miejscowej „Makabi", by współpracować ze znakomitym bratem swoim.

Apel nasz pod adresem warsz. Makabi, by stworzyła Sekcję Lekko-atletyczną, nie pozostał bez echa. Jak nas informują z miarodajnego źródła, Sekcja została stworzona i rozpoczęła już treningi. Na czoło lekkoatletów wysuwa się p. Pasmantier, który jest poważnym kandydatem na mistrza Warszawy w rzucie kulą.

Adam Goldfeil (warsz. Makabi), najlepszy gimnastyk na przyrządach w Warszawie, opuścił stolicę, udając się do Kanady. Makabi traci w nim cenną siłę, którą oby dało się w jaknajkrótszym czasie zastąpić!

P. wicemarszałek Osiecki w słowach bardzo pochlebnych dla „Tyg. Sp." wyraża się o akcji naszej na rzecz ustawodawstwa sportowego.

W biegu Łódź — Warszawa, który odbył się dnia 3 maja, wzięły udział D. O. K. — Warszawa, WOZLA, Zw. Strzelecki, Szkoła Podch., Szkoła Sanitarna, D. O. K. Łódź, ŁOZLA i inni.

Stanowisko warsz. prasy żydowskiej wobec rubryki sportowej jest wprost skandaliczne.

W maju odbędą się walki o mistrzostwo Europy w boksie.

Na zawody o mistrzostwo Europy w boksie z ramienia P. Z. B. udają się do Sztokholmu pp. prezes inż. Niewiadomski, Z. Szajer i por. Laskowski.

Prezes Warszawskiego Zw. Publ. i Dzien. Sportowych, p. Królikowski, konferował z komisarzem Rządu m. st. Warszawy w sprawie udzielenia miejsc dla reprezentantów rządu w Agrykoli.

„Stadjon" się bardzo nieudolnie tłumaczy i usprawiedliwia przed nami i opinją sportową z powodu przyjęcia „Foto studji-aktu".

Mara (Promień), najgorszy gracz na meczu Warszawianka II — Promień 4:1, zdobył honorową bramkę.

Ehrenberg (Makabi warsz.) zdobył na meczu Makabi II—Jordan 3:0 wszystkie 3 bramki.

Ze sportu poznańskiego.

Z Poznania. Ostatnia niedziela kwietniowa mimo nieprzyjemnej pogody dała kilka popisów. **Unja** odniosła dwa pewne zwycięstwa nad wcale silną drużyną **D. S. V. Witkowice** (Mor. Ostr.), mistrzem niemieckiego związku w okręgu północno-wschodnim. W sobotę 1 : 0, a w drugim dniu 4 : 2. Gra sobotnia nie była przez cały czas ciekawa, siły swe rezerwowali gracze na mecz niedzielny, który był wcale interesujący. Z Czechów wyróżniał się Głudy w obronie, Lorenz w pomocy, a w ataku Domes na lewem skrzydle. W Unji dzielnie się spisał bramkarz Sikorski, który mimo, że grał dopiero kilka razy, zapowiada się doskonale. Pomoc mu dzielnie sekundowała, wyróżniał się w niej Szepe, który w obu dniach sam uzyskał 4 bramki. Deszcz, który padał prawie przez 2 dni, niewiele ściągnął widzów na boisko Sokoła, które, świeżo przewalcowane i planowane, stanowiło dla graczy nadzwyczaj ciężki teren.

Warta — Pogoń 6:2 (2:2). Mecz ten, zareklamowany został bez wiedzy Pozn. Z. O. P. N. za zgodą obu klubów jako rozgrywka ostateczna o puhar tegoż Związku. Ostatni jednak na to się nie zgodził i nakazał obu klubom reklamę odnośną zmienić. Zawody miały się odbyć o godzinie 11-stej, a w ostatniej chwili, tj. jeden dzień przedtem, ustalono godzinę rozpoczęcia na 4'30, jak się okazało specjalnie dla zbojkotowania zawodów Unji. Dziś staje się jasnem, jak na dłoni, że Warta nie dba o dobro sportu, jak się dotychczas szczyci, lecz pokazała właściwe swoje oblicze, a mian. za wszelką cenę nie dopuścić do rywalizacji, o którą niby jej się rozchodziło. Zawody same również niewiele zgromadziły widzów, którzy, w błąd wprowadzeni ciągłem zmienianiem terminu, sami nie wiedzieli, o której się mecz faktycznie odbędzie. Przebieg gry żywy. Do przerwy gra prawie równa, inicjatywa przeważnie jest w ręku Warty mimo, iż ta gra w składzie osłabionym. Pogoń tylko do przerwy mogła sobie poradzić, w drugiej połowie musiała się poddać wyższości tejże. Najlepszym na boisku był Niziński, który dawno już nie grał tak, jak ostatnio. Sędziował kpt. Baran.

Posnania zwyciężyła **A. Z. S.** bez większego trudu. Mecz ten był gratisowy. Posnania, która niewiele ściąga widzów na zawody, dla zareklamowania urządziła, jako pierwsza, bezpłatną imprezę. Publiczności około 600.

Międzyklubowe zawody motocyklistów, urządzone przez oddział motocyklistów **Unji**, zgromadziły kilka tysięcy publiczności. Wyniki są następujące: w klasie A maszyny do 350 cm. startowało 6 zawodników. 1) Turkiewicz (Unia) na A. J. S. 30 min., 2) Górecki (Wielkopolska Autoklub) na Indianie 32'38 i 3) Koszczyński na maszynie A. J. S. 33'05. Walka pomiędzy Turkiewiczem, a Koszczyńskim była zaciętą. Wszystkie biegi zrobiły po 10 okrążeń, czyli razem 34 klm. W klasie B startowało 5-ciu, maszymy 600 ccm. 1) Koszyński (Tow. Cykl. i Mot.) na A. J. S, 350 ccm. 27'30, 2) Turkiewicz (Unia) na A. J. S. 350 ccm. 28'11, 3) Gunsz (Unia) Wanderer 500 ccm. 32'10. Wyniki w klasie C maszyny ponad 600 ccm. start. 4. 1) Gunsz (indian) 1200 ccm. 27'57, 2) Rogowski (Saroled) 500 ccm. 32'44, Turkiewicz z powodu defektu zrezygnował. Bieg maszyn z przyczepkami 1) Górecki (Indian) 1200 ccm. 30 min, 2) Sulczyński (niestow.). W każdym biegu po dwie nagrody. Wręczył takowe p. inż. Maćkowiak wieczorem na kolacji w hotelu Britania. *Tep*

3. V. Amatorzy (Król. Huta) — Warta 1:1.

Haitner obejmie zdaje się na stałe funkcję bramkarza I. drużyny Makkabi krak.

Makkabi krak. odmładza obecnie ostatecznie i resztę drużyny. Rezerwowi gracze okazują się już godnymi następcami weteranów. Po Puryszu i Traubmannie przychodzi kolej na Haitnera, Rösslera, Golda i Rosnera.

Jutrzenka krakowska straciła w br. kilku dobrych graczy. Po Klotzach, którzy wyjechali do Warszawy i Łodzi, doznał nieszczęśliwej kontuzji Krumholz na meczu z przemyską Polonią tak, że musiano go operować i jest on podobno niezdolny więcej do gry. Obecnie dowiadujemy się, że także Hollender wyemigrował do Łucka. Przebąkiwają też coś o chęci usunięcia się Grünberga i Alfusa. Zarząd Jutrz. musi przedsięwziąć energiczne środki celem zatrzymania tych graczy, wzgl. natychmiastowego uzupełnienia drużyny, luki takie nagłe bowiem mogłyby wielce drużynie zaszkodzić.

Okazuje się, że dział sportowy w „Hajncie" warsz. prowadzi znany publicysta i dziennikarz, Józef Trefler. Rusecki natomiast pisze tylko artykuły o wychowaniu fizycznem i hygienie.

Reymann II został zdyskwalifikowanym na przeciąg 6 tygodni.

Union Žižkow gości w Krakowie 9 i 10 maja u Cracovii i Makkabi.

ŁZOPN prowadzi również pertraktacje z Wiedniem w celu urządzenia zawodów międzymiastowych Łódź—Wiedeń.

Dwugroszówka warsz. w dziale teatru i muzyki umieściła sprawozdanie z walk zapaśniczych w cyrku. Słuszniej uczyniłaby, wstawiając owe sprawozdanie do kroniki policyjnej. To byłoby odpowiedniejsze!

WZOPN zawiadomił ŁZOPN, że na 3 maja Polonia warszawska nie będzie mogła wystawić pierwszej drużyny przeciwko ŁKS z powodu niedyspozycji kilku jej graczy. Niedawno czytaliśmy, że Polonia posiada 17 graczy I-ej drużyny, a dziś wskutek niedyspozycji 3-ech graczy uważa się za zdekompletowaną.

Hakoah wiedeński gra w Łodzi z ŁKS 4-go i 5 lipca.

Fata Morgana. „Kurjer Warszawski" w dziale p. t. „Życie sportowe" umieszcza następujący lapsus: „Licencja psów rasowych. Podczas wystawy psów w Warszawie odbędzie się licencja psów przez ekspertów. Okazy uznane za odpowiadające wymaganiom danej rasy psów, wpisane będą do ksiąg rodowych. Informacji bliższych interesowanym hodowcom udziela Związek hodowców psów, Warszawa, ul. Kopernika 30". Albo sprawozdawca „K. Warsz." jest miłośnikiem psów, albo też psy są miłośnikami sportu. W każdym bądź razie nie jest to dział sportowy. Eh! trzeba uważać!

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser